X kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 16)
z dnia 22 maja 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 16)

22 maja 2024 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji oraz **Małgorzaty Niemczyk (KO)** zastępczyni przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat efektów i funkcjonowania rządowego programu „Klub”, programu „Lokalny Animator Sportu” oraz programu „Szkolny Klub Sportowy”,

– informację o założeniach i budżecie programu „Aktywna Szkoła” na 2024 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Nitras** minister sportu i turystyki wraz ze współpracownikami, **Marek Pałus** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Rafał Wosik** prezes zarządu Fundacji Orły Polskie, **Konrad Witek** dyrektor Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego, **Mieczysław Baszko** prezes Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych wraz ze współpracownikami, **Henryk Urbaś** doradca przewodniczącego Komisji oraz senator **Wojciech Ziemniak**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam serdecznie wszystkich państwa.

Porządek dzienny zgodnie z ustaleniami prezydium został doręczony paniom i panom posłom. Do dnia dzisiejszego nie wniesiono uwag, wobec powyższego przyjmuję, że porządek dzienny został przyjęty. W pierwszym punkcie mamy rozpatrzenie informacji na temat efektów i funkcjonowania rządowego programu „Klub”, „Lokalny Animator Sportu” oraz programu „Szkolny Klub Sportowy”. W drugim punkcie mamy informację o założeniach i budżecie programu „Aktywna Szkoła” na 2024 r.

Witam serdecznie ministra sportu i turystyki pana posła Sławomira Nitrasa z osobami towarzyszącymi, które będzie okazja przedstawić w czasie debaty. Witam serdecznie naszego przyjaciela – senatora Wojciecha Ziemniaka. Witam serdecznie sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego pana Marka Pałusa. Witam serdecznie prezesa zarządu Fundacji Orły Polskie pana Rafała Wosika, dyrektora Instytutu Sportu pana doktora Konrada Witka, prezesa Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych pana Mieczysława Baszkę, wiceprezesa Rady Głównej KZ LZS pana Krzysztofa Piaska oraz osoby towarzyszące, które realizują program „Klub”.

Szanowni państwo, 18 maja br. zmarł profesor Kajetan Hądzelek. To wybitna postać, nie tylko polskiego sportu, polskiego ruchu olimpijskiego, człowiek ogromnej wiedzy, nieprzeciętnej elegancji i wielkiej kultury osobistej. Proszę wszystkich o powstanie i uczczenie chwilą ciszy.

Dziękuję. Chciałem prosić, abyśmy przez 2 minuty, po uczczeniu chwilą ciszy, wysłuchali krótkiego wspomnienia o profesorze. Poprosiłem o przygotowanie takiego wspomnienia redaktora Henryka Urbasia, który na co dzień jest również doradcą przewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Doradca przewodniczącego Komisji Henryk Urbaś:

Urodził się 26 maja 1930 r. w Ostrowie Wielkopolskim i wielki sentyment do tego miasta zachował do końca. W Ostrowie rozpoczęła się zresztą jego przygoda ze sporem, ści-

ślej z koszykówką, którą z powodzeniem uprawiał w gimnazjalnym klubie. Przez dwa lata był także prezesem tego klubu. Po ukończeniu gimnazjum podjął studia najpierw w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, a następnie także w stołecznej akademii wychowania fizycznego oraz na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie studiów nie zerwał kontaktów z koszykówką, bronił barw najpierw Łódzkiej Spójni, a potem warszawskiego klubu AZS AWF. Dostał się do reprezentacji kraju. Od 1954 r. był pracownikiem dydaktyczno-naukowym AWF Józefa Piłsudskiego. W uczelni tej krok po kroku pokonywał kolejne szczeble kariery. Był asystentem i starszym asystentem, adiunktem i docentem, pełnił funkcję prodziekana, dziekana oraz, i to dwukrotnie, prorektora bielańskiej akademii. Kierował Instytutem Nauk Humanistycznych oraz Zakładem Historii Kultury Fizycznej. Ponadto przez kilka lat był prodziekanem wydziału pedagogicznego Wyższej Szkoły Suwalsko-Mazurskiej w Suwałkach.

Głównymi obszarami zainteresowań profesora Kajetana Hądzelka były historia kultury fizycznej, promocja idei olimpijskiej, propagowanie czystej gry i fair play. Właśnie te zagadnienia dominowały w wielu publikacjach, których był autorem albo redaktorem w przypadku prac zbiorowych. Wielką miłością profesora pozostała niezmiennie koszykówka. Pilnie śledził wszelkie wydarzenia dotyczące tej dyscypliny, tak w kraju, jak i za granicą. Był mocno oddanym basketowi działaczem. W Polskim Związku Koszykówki pełnił kolejno funkcje sekretarza przez 5 lat, przez 10 lat wiceprezesa oraz przez 8 lat prezesa. Otrzymał też godność prezesa honorowego PZKosz.

Kajetan Hądzelek godnie reprezentował nasz kraj w strukturach federacji międzynarodowej, odgrywając istotną rolę przy powierzaniu Polsce roli gospodarza prestiżowych imprez o randze mistrzostw Europy. W koszykarskim środowisku był niekwestionowanym autorytetem, człowiekiem z którego wiedzy i doświadczeń chętnie korzystali inni działacze, ale także trenerzy, zawodnicy, sędziowie czy dziennikarze. Pan profesor wniósł również wielki wkład w rozwój polskiego ruchu olimpijskiego. Był wieloletnim prezesem PKOl, szefem jego kapituły odznaczeń, aktywnym członkiem Polskiej Akademii Olimpijskiej, wreszcie prezesem Fundacji Centrum Edukacji Olimpijskiej, przekształconej następnie w Komitet Pierre'a de Coubertin w Polsce. Staraniem fundacji ukazało się wiele cennych publikacji książkowych i albumów dotyczących najważniejszych problemów ruchu olimpijskiego w Polsce i na świecie. Trudna do przecenienia jest także aktywność profesora Hądzelka na forum krajowego, europejskiego i światowego ruchu fair play. Pan profesor był cenionym, wieloletnim członkiem rady Międzynarodowego Komitetu Fair Play. Za swoją wieloletnią działalność w sporcie został odznaczony krzyżami – kawalerskim i komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał także Medal Kalós Kagathós. W 2013 r. MKOl wyróżnił go specjalnym medalem z okazji 150 rocznicy urodzin ojca nowożytnego olimpizmu – barona Pierre'a de Coubertina.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, panie redaktorze. Ja mogę tylko dodać, że na forum tej Komisji wielokrotnie reprezentował PKOl, ruch fair play, z wielką klasą i oddaniem. Jako poseł, ale też szef, czy wiceszef naszej Komisji, mogłem się od niego wiele nauczyć i za tę klasę i za to wszystko, drogi mistrzu wiedzy i kultury osobistej dziękujemy ci dzisiaj i czcimy twoją pamięć. Dziękuję uprzejmie.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Sławomira Nitrasa.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, bardzo dziękuję za możliwość dzisiejszego spotkania, bo nie ukrywam, myślę że państwo w większości, jeśli nie wszyscy, podzielacie moja opinię, że rozmowa o najważniejszych programach sportu powszechnego jest tak naprawdę najważniejszym elementem mojej i naszej pracy i kierowania środków finansowych z budżetu państwa, którymi dysponuje Ministerstwo Sportu i Turystyki. Chciałbym od razu powiedzieć, że moja prezentacja, wystąpienie nie będzie obszerne, w sposób absolutnie świadomy. Wydaje mi się, że zadbaliśmy o to, aby państwo od nas dostali pełną informację w formie pisemnej i wydaje mi się, że jest ona wyczerpująca. Szczerze mówiąc, nie widzę powodu, żebym podawał wszystkie informacje,

które państwo macie i wolałbym ten czas spożytkować na wysłuchanie państwa uwag, ewentualnie odpowiedzi na pytania, które państwo macie.

Chciałbym zastrzec tylko jedną rzecz, na której mi niezmiernie zależy. Chciałbym wszystkich państwa w tej materii prosić o wsparcie. Udało nam się w 2024 r. przesunąć środki, pierwotnie zaplanowane na wsparcie klubów, związane z wyborami parlamentarnymi, które się odbyły – tak to zaplanowali nasi poprzednicy – na sport powszechny. Doszło tym samym do radykalnej poprawy sytuacji finansowej w sporcie powszechnym. Zwiększyliśmy budżet do ponad 1 mld zł, z nieco ponad 500 mln zł. Moja prośba do państwa jest taka i jednocześnie chciałbym, aby przyjęli to państwo jako moją deklarację, że z punktu widzenia tych programów, zadań, sportu powszechnego, aktywizacji trenerów i budowy całego tego systemu, kluczowe wydaje się utrzymanie tej kwoty w kolejnych latach. Za chwilę Ministerstwo Finansów uruchomi procedurę budowania projektu budżetu państwa na rok przyszły i to jest ten moment, kiedy ja już zaczynam poważnie rozmawiać z MF na temat poziomu tych wydatków. Jakakolwiek presja, działanie z państwa strony również, pokazujące, przekonujące MF o konieczności utrzymania tego poziomu, wierzę, że to się utrzyma, ale to wymaga z naszej strony po prostu wspólnej pracy i wydaje się kluczowe. To pierwsza moja refleksja, którą chciałem się z państwem podzielić.

Mamy ten 1 mld zł i postanowiliśmy w ramach tego projektu, tego zwiększonego budżetu, 335 mln zł tej zwiększonej kwoty – prawda, panie dyrektorze – przekazać na program „Aktywna Szkoła". Dlaczego program „Aktywna Szkoła"? Co najmniej z kilku powodów. Pierwszym jest to, że dostrzegamy problem, czy dostrzegałem problem niedofinansowania bieżącego funkcjonowania obiektów szkolnych w budżetach samorządów, w budżetach samych szkół. To jest to, z czym państwo pewnie też się spotykacie, co mnie szczerze mówiąc niezmiernie boli, że obiekty szkolne są bardzo często zamykane po lekcjach. Dlatego uznaliśmy, że to nie wystarczy. Przypomnę państwu, że większość obiektów sportowych, które budujemy, czy których budowę wspieramy, które służą sportowi powszechnemu jest właśnie w szkołach. To jest moim zdaniem racjonalne działanie, ale musi być konsekwentne. Biorąc pod uwagę sytuację finansową samorządów, edukacji, dostrzegamy problem, że w pierwszej kolejności oszczędza się po prostu na wydatkach niekoniecznych. Realizuje się zajęcia szkolne wymagane programem nauczania, natomiast ucina się wszystkie koszty związane z możliwością funkcjonowania tych obiektów po godzinach.

W związku z tym uznaliśmy, że trzeba tam skierować źródła finansowania, na wsparcie szkół, samorządów, po to, żeby te obiekty mogły być utrzymywane i przede wszystkim na wsparcie, a w niektórych sytuacjach na odbudowę pewnego potencjału trenerskiego i instruktorskiego, funkcjonującego w samych szkołach, czy w otoczeniu szkoły. Stad ten program zakładał, że instruktorami, czy prowadzącymi zajęcia nie muszą być tylko i wyłącznie nauczyciele wychowania fizycznego, ale mogą być instruktorzy, trenerzy pracujący w klubach sportowych, a nawet, na czym mi szczególnie zależało, że prowadzącymi zajęcia, komponenty w ramach tych zajęć, mogą być kluby sportowe, które bardzo często w tym samym czasie, kiedy obiekty szkolne są zamykane, po godzinach lekcyjnych, spotykają się z problemem, że nie mają gdzie trenować i ćwiczyć. W skrajnych przypadkach znam sytuacje, kiedy kluby zapaśnicze czy gimnastyczne ćwiczą na obiektach do tego nieprzystosowanych, w domach kultury, w piwnicach domów kultury nawet. Zależało nam na tym, żeby z jednej strony stworzyć mechanizm umożliwiający szkołom pozyskanie środków finansowych, również sprzętu, bo ten program zakłada również komponent wyposażenia w sprzęt szkół, które do programu przystąpią, a z drugiej strony otwarcia tych szkół na kluby, podmioty, fundacje, które prowadzą zajęcia sportu powszechnego, treningi czy zajęcia rekreacyjne, a które z tej bazy szkolnej nie korzystają.

Nie miałem najmniejszej wątpliwości, że jednoroczny program, czy jednoroczna akcja rozwiąże ten problem. Moim zdaniem to jest dodatkowy zastrzyk pieniędzy, który trafia do tej infrastruktury i trenerów, zasobów, które mamy, który mam nadzieję wzmocni te zasoby. Mówię przede wszystkim o zasobach ludzkich. Da też podstawę do budowania czegoś w przyszłości, aby ta struktura i ten związek obiektów szkolnych z ludźmi, którzy się sportem powszechnym zajmują, pracują z młodzieżą, przede wszystkim zaczął się realnie budować. Dlatego ważne jest, żeby ten program trwał. Oczywiście traktujemy ten program, w którego jesteśmy w trakcie, a tak naprawdę dalej na początku, bo on się

dopiero zaczyna, o czym za chwilę dwa zdania powiem jaki jest procent naboru, zresztą mają to państwo w swoich dokumentach. Jest to pewien pilotaż, który bacznie obserwujemy i dostosowujemy ten program w kolejnych latach, w zależności od tego, jaki mamy odzew środowiska i jak ludzie go oceniają. Generalnie rzeczą, która jest trwała w tym programie, której nie chciałbym zmieniać, a co najwyżej rozszerzać, jest kierowanie strumienia pieniędzy na sprzęt do szkół, na skłanianie szkół do otwierania tej przestrzeni dla społeczności lokalnych i wzmacnianie możliwości aktywizacji, gromadzenia się wokół tych obiektów szkolnych ludzi, którzy mają kompetencje, umiejętności instruktorskie, trenerskie, żeby traktowali szkoły jako swoje własne miejsce.

Pewnym uzupełnieniem, albo kolejnym krokiem, który realizujemy, jest próba – w tym momencie jesteśmy w trakcie negocjacji i wymiany pism z Ministerstwem Edukacji Narodowej – wprowadzenia takich zmian prawnych, które z mocy prawa uczynią szkolne obiekty sportowe obiektami ogólnodostępnymi po godzinach lekcyjnych, z mocy prawa. To nie jest procedura łatwa, bo szkoła jest dosyć konserwatywna. Oczywiście rodzą się pytania o odpowiedzialność prawną za bezpieczeństwo osób, które po godzinach lekcyjnych przebywają w szkołach, o organizację tych zajęć, bo program „Aktywna Szkoła" na poziomie 300 mln zł nie jest w stanie zabezpieczyć wszystkich potrzeb. Rodzą się pytania co do odpowiedzialności materialnej za ewentualne zniszczenia, albo zużycia. Często zużycie jest przez szkołę traktowane jako zniszczenie, a to tak do końca nie jest. Na końcu jest pytanie o pewne przełamanie mentalne w polskim społeczeństwie w wielu miejscach takiego poczucia, że ta szkoła, ten obiekt, nie należy do dyrektora szkoły, tylko należy do społeczności lokalnej, która powinna z tego obiektu korzystać na tyle, na ile może, potrzebuje, na ile możliwości pozwalają. Uważam, że kwestia mentalna jest kluczowa, dlatego że samorządy w wielu miejscach poradziły sobie z tym problemem. Mógłbym w tej chwili wskazać przykłady gmin, które regulaminami uchwalanymi przez radę gminy określają obiekty, jako ogólnodostępne, tworzą regulaminy odpowiedzialności. Wszystkie te problemy, które MEN podnosi w skali lokalnej miejscowo zostały rozwiązane. To jest dowód na to, że to da się zrobić. Niemniej to są delikatne kwestie, które na pewno wymagają czasu, energii, przekonywania do tego, żeby szkoły w tej kwestii w sposób masowy zmieniły sposób postępowania.

Chcielibyśmy ten program finansować kwotami nie mniejszymi niż w tym roku, w latach kolejnych, ale oczywiście wszystko zależy od budżetu państwa i generalnej sytuacji. Wiemy, że wydatki na zdrowie, obronność w kolejnych latach będą rosły i skądś te pieniądze trzeba znaleźć. Myślę, że to jest rola dla mnie przede wszystkim, ale również dla państwa, żeby to nie było kosztem sportu powszechnego. Chcielibyśmy w ramach sportu powszechnego, z tego programu „Aktywna Szkoła" skomasować wszystkie programy, które do tej pory znaliśmy, czyli program orlikowy, który chcemy rozszerzyć na inne obiekty sportowe i pogram „SKS". Chcemy, aby one były komponentami w tym programie.

Niezmiernie istotnym komponentem jest kwestia weekendów i wakacji. Wakacje były, weekendy nie były. Pan prezes mi pomoże – ile my w tej chwili mamy weekendów i na ile mamy wypełniony program? 46% możliwości już wykorzystaliśmy, to znaczy mamy zgłoszenia i 46% tego założonego budżetu jest, jeśli chodzi o aktywizację weekendową mamy wypełnione. A jeśli chodzi o tygodniową? To jest w materiałach. Muszę… Ile? Czyli właściwie ta tygodniowa, do której ludzie byli bardziej przyzwyczajeni, bardziej znali, wiadomo może tydzień jest tygodniem pracy, cieszy się dużo większą popularnością. Niemniej, w weekend młodzież też uprawia sport i chce korzystać tych obiektów. Wierzę, i mam nadzieję, że państwo nam również pomogą, żeby ten program się wypełnił. Ten program, jak państwo wiecie, skonsumował dotychczasowy program orlikowy, czyli animatorów na orlikach. Można powiedzieć już w tej chwili, że de facto on już jest 100%, tak? Ile? 92% umów mamy już podpisanych.

Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że my de facto odbudowaliśmy program orlikowy, dlatego że biorąc pod uwagę nakłady, które ministerstwo kierowało na ten cel, program obumierał. Wystarczy wspomnieć, że animator na orliku miał proponowane wynagrodzenie w wysokości 24 zł za godzinę. Co to spowodowało? Że było coraz mniej chętnych, bo nikt nie chciał za takie pieniądze pracować, ale stało się coś jeszcze gorszego. Sprowadzono de facto rolę animatora do roli człowieka, który otwiera i zamyka. To jest może

płaca stróża, choć nie wiem czy to jest płaca stróża, ale na pewno nie kogoś, kto posiada umiejętności i pracuje z młodzieżą. Po długich dyskusjach, bo naprawdę długo na ten temat dyskutowaliśmy, mieliśmy różne postulaty, zdecydowaliśmy się podwyższyć te kwoty do 60 zł za godzinę. Uczciwie państwu mówię, nie wiem czy to nie było za mało, dlatego że są różne głosy i różne samorządy. Pragnę zwrócić państwa uwagę – to też jest dla państwa argument, gdybyście państwo dyskutowali o tym gdziekolwiek, gdzie się znajdziecie, szczególnie z dużych miast, bardziej zamożnych ośrodków usłyszałem, że w Trójmieście, w moim Szczecinie, w Krakowie, że jest trudno znaleźć chętnych do pracy za takie pieniądze, za 60 zł.

Tu są dwa elementy z tym związane. Pierwszy jest taki, że średnie wynagrodzenie rośnie, minimalne wynagrodzenie rośnie. W tych miastach, szczególnie dużych ośrodkach, to wynagrodzenie często bywa dużo bardziej atrakcyjne. Drugim elementem było to, że w międzyczasie były podwyżki – rekordowe – dla nauczycieli, na poziomie 30%. Spowodowały one, że te 60 zł znowu stało się kwotą nieporównywalną z godzinowym wynagrodzeniem nauczyciela w szkole. Był taki moment, kiedy zastanawialiśmy się nad podniesieniem tej kwoty do 80 zł, ale widzimy dysproporcje. Czym innym jest Trójmiasto, czym innym jednak przeciętna Polska. Po drugie, warto zwrócić uwagę na fakt, że dotychczas jako ministerstwo wymagaliśmy współfinansowania tego programu ze strony gminy. Gmina brała na siebie połowę wynagrodzenia. My daliśmy 60 zł, ale zapłaciliśmy wszystko. W związku z tym nic nie stoi na przeszkodzie, żeby gminy dzisiaj, te bogatsze, w których ta kwota może być niezbyt atrakcyjna, po prostu dofinansowywały te zajęcia. Panom i paniom prezydentom, którzy mi to sygnalizowali mówiłem wprost – jeżeli w Gdyni lub Trójmieście jest to za mało, to po prostu proszę dopłacić te 20 zł. Musimy się liczyć z jakimiś uwarunkowaniami. I tak doszło do zmiany, nieprawdopodobnej, kwotowej. To pokazuje nakłady na ten program. Z planowanych w ubiegłym roku 21 mln zł na ten projekt przeznaczyliśmy 106 mln zł.

Szczerze i uczciwie mogę państwu powiedzieć, że moim zdaniem odwróciliśmy proces pauperyzacji tych naszych animatorów, którzy często pracowali od ponad 10 lat na orlikach i daliśmy im szansę jakiegoś godnościowego prowadzenia tych zajęć. Myślę, że orliki odżywają. Jeżeli do tego dołączymy zwiększone nakłady na zajęcia, chcemy na jesieni, pracujemy nad tym, uruchomić piłkarski turniej orlikowy, już taki pod auspicjami MSiT, bliźniaczy do Tymbarka, który się odbywa w pierwszej połowie roku. chcemy, aby we wrześniu lub październiku był taki sam, drugi program, bo przecież we wrześniu i październiku dzieci wracają do szkół i nic nie stoi na przeszkodzie, by turniej się odbywał. Mam takie poczucie, że możemy powiedzieć, że dla orlików i dla całego sportu w szkole wracają dobre czasy. W tej kwestii tyle.

Program „Klub". Mieliśmy trochę poślizg związany z brakiem zgody Prokuratorii Generalnej na podpisanie programu, ale w ostatnich dniach – pan prezes Baszko potwierdzi – uruchomiliśmy go formalnie, mając już zgodę Prokuratorii. Przekazaliśmy na program „Klub" dokładnie 98 mln zł, a w zeszłym roku nakłady były… Słucham? 80 mln zł. Ta zmiana jest związana z tym, że podwyższyliśmy kwoty programu „Klub". Ja ten program bardzo dobrze oceniam. Mam wrażenie, że te nakłady mogłyby być wyższe, z tym, że kiedy przyszedłem do ministerstwa moment był dosyć szczególny, bo nie było czasu na opracowywanie własnych programów, nie było de facto czasu na przyglądanie się tym programom. Musiałem z biegu podpisać programy poprzedników, a dzisiaj się im przyglądam. Tak jak są programy, które budzą moje wątpliwości co do celowości, pewnego ich skomplikowania, zmuszające często beneficjentów do tego, żeby wymyślać rzeczy, których moim zdaniem ministerstwo nie jest nawet gotowe weryfikować. Często jest moim zdaniem tak, że ktoś bardzo obszernie coś pisze, a my nie mamy takich możliwości, musielibyśmy naprawdę dysponować jakąś armią ludzi, aby sprawdzić czy to, co się deklaruje jest prawdą. Program „Klub" ma to do siebie, że to program niezmiernie prosty. Jeszcze go uelastyczniliśmy, wprowadziliśmy przepisy, które pozwalają w sposób bardziej elastyczny kształtować koszty. Jeżeli przekazujemy klubowi czy przekazywaliśmy 10 tys. zł, to po co do niego wpisywać, że 60% – pan dyrektor mi przypomni, bo te zapisy już nie obowiązują – ma iść na wynagrodzenia, 20% na szkolenie a 10% na sprzęt? Dajemy kwotę, która sama w sobie nie pozwala zatrudnić nikogo na etat. Przy 12 tys. zł

nie da się zatrudnić kogoś na etat, więc wpisywanie, że 60% ma być kosztem jest absurdalne moim zdaniem.

Chciałbym w przyszłym roku ten program „Klub" rozwinąć. Nie kryję, kosztem innych programów, tych bardziej skomplikowanych. Nawet podwojenie nakładów i danie tych dotacji na poziomie 20 tys. zł trudno traktować – proszę twardej deklaracji z mojej strony…

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

To jest bardzo dobry kierunek, panie ministrze.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Szanowni państwo, on jest przede wszystkim prosty dla ministerstwa. Ministerstwo nie musi kontrolować, sprawdzać, tworzyć papierologii. On jest na tyle symboliczny, że nie pokrywa żadnych kosztów, bo nie ma klubu w Polsce, który się utrzyma za 10 czy 12 tys. zł. Znaczenie tego programu jest ważne, bo on jest powszechny. Jest w dużym stopniu równy. Jeżeli jest jakiś komponent, który ja bym do tego programu wprowadził w przyszłym roku, który chciałbym wprowadzić w przyszłym roku, zwiększając nakłady, to komponent rywalizacyjny i oceniania jakichś efektów pracy. Bardzo łatwo zweryfikować, czy ktoś ma jakieś osiągnięcia sportowe w rywalizacji, czy ich nie ma. Można stworzyć bardzo łatwo proste kryterium, które spowoduje, że jeśli ktoś ma wyniki, to po prostu robi się z 20 tys. zł 30 tys. zł, które klub może uzyskać. Bardzo dobrze oceniamy ten program. Zwiększyliśmy kwoty. Mówiąc szczerze, żałuję że zdecydowaliśmy się tylko na 12 tys. zł i 17 tys. zł ze względu na taką pewną ostrożność budżetową i planów, którą zakładaliśmy na początku roku. Gdybym dzisiaj w tej sprawie podejmował decyzję, myślę że na pewno ta kwota byłaby wyższa, może nawet niesymbolicznie wyższa o jakieś 10-20%, co dalej jest symboliczne, pozostaje tak naprawdę symboliczne. Myślę, że w tej kwestii tyle.

Obiecałem mówić krótko, więc chyba będę zmierzał do końca, chyba że o czymś istotnym, czego nie ma, zapomniałem. Państwo dostali obszerny materiał, dużo danych statystycznych, szczegółowych, włącznie z podziałami na województwa. W przypadku… Też na to nie byłem gotowy. To dotyczy, panie przewodniczący, szanowni państwo, de facto wszystkich programów. Chciałbym i zastanawiam się jak to zrobić – zresztą to też dla państwa informacja, z częścią z państwa o tym rozmawiałem, ale z częścią nie rozmawiałem, więc wydaje mi się, że to dobre forum, żeby o tym powiedzieć – poprosiłem dyrektorów departamentów w ministerstwie, tych które odpowiadają zarówno za sport powszechny, wyczynowy, jak i za programy infrastrukturalne, o to, żebyśmy na przełomie maja i czerwca tego roku przystąpili do bardzo szczegółowej analizy wszystkich istniejących w ministerstwie programów pod kątem ich efektywności. Chcę ocenić zasadność samych programów, zasadność wielu kryteriów, które się w tych programach znajdują. Często moim zdaniem te programy są nadmiernie przeregulowane. Podałem przykład programu „Klub", mogę podać przykład programu „Sportowa Polska". Mieszkam na pograniczu polsko-niemieckim i to jest takie dobre miejsce, które pozwala porównywać różne rzeczy. Zawsze się dziwiłem, dlaczego w Polsce buduje się, nawet w najmniejszych miejscowościach baseny, które są co najmniej 25 m i mają 8 torów. Dlaczego buduje się takie obiekty, podczas gdy po stronie niemieckiej widzę, że przy szkołach są baseny 16-18 m, często 3-4 torowe, w zależności od wielkości szkoły. Zastanawiałem się dlaczego tak jest. Zadawałem pytanie w ministerstwie przez kilka miesięcy dlaczego tak jest, a później sam odkryłem dlaczego tak jest – dlatego że nasze programy tak zakładają. To też jest nadregulacja. Jeżeli samorządy uważają, że im jest potrzebny mniejszy obiekt, to dlaczego mam w dziesięciotysięcznej gminie, w szkole, która ma 700 uczniów i jest jedyną szkołą, która może mieć basen w gminie, dlaczego mamy budować 25 m basen, który jest dużo droższy i jest dużo droższy w utrzymaniu, a nie mniejszy obiekt, który też się w Polsce – np. na Dolnym Śląsku – buduje.

Chciałbym, żeby te programy – dotyczy to wszystkiego – były mniej regulowane, żeby były bardziej elastyczne, bardziej otwarte. Mogę tych przykładów podać wiele. Mam ogromne problemy z programem „Olimpia". Nie walczymy z tym programem, mimo że jest to program poprzedników, ale mamy problem z wykonaniem tego programu. Gminy na masową skalę rezygnują. Jednym z powodów jest m.in. to, że ten program jest bardzo

sztywny. Zakłada rodzaj nawierzchni, która tam musi być, rodzaj hali, która musi być. Będziemy starali się te wszystkie programy uelastyczniać. To nam daje wiele informacji, dlatego że elastyczny program łatwiej ocenić, ale jednocześnie daje nam realną informację dotyczącą zapotrzebowania, tego, czego ludzie tak naprawdę oczekują. Podam państwu taki przykład – czy my możemy zbudować dla samorządu halę, zadaszony obiekt, który będzie służył beach soccerowi, albo siatkówce plażowej? Nie, bo wszystkie programy są tak napisane, że z żadnego programu dofinansowania na tego typu obiekty po prostu uzyskać nie można, ze względu na nawierzchnię. Jednocześnie, kiedy patrzymy na dane statystyczne, okazuje się, że sporty plażowe, również uprawiane zimą, to jest obecnie najbardziej rozwijający się sport powszechny. Będziemy starali się te programy uelastyczniać – wszystkie – również te miękkie programy sportu powszechnego.

Jeśli chodzi o programy dotyczące inwestycji, będziemy starali się robić programy kierowane. Chcemy pokazać jakie są nasze priorytety, na czym nam zależy. Obecnie mamy wielkie programy, do których można napisać wszystko, od małego obiektu, po wielki, strategiczny. Chcielibyśmy robić tak, jak robiliśmy w tym roku, już dedykowane. Zależy nam na lodowiskach, na np. trasach biegowych, mając świadomość, że tych tras nie będzie dużo. Zależy nam na tym, żeby były zagwarantowane pule, żeby ta infrastruktura mogła się rozwijać, a nie że lodowisko konkuruje z boiskiem. Tak naprawdę przecież nie o to chodzi. Będę starał się – to może się nie wszystkim podobać – w miarę moich możliwości trochę rozszczelnić programy szkoleniowe, tak żeby, oczywiście w ramach prawa, nie były wyłączną domeną związków sportowych. Nie wiem jeszcze jak to zrobić. Myślę o klubach, tak żeby wprowadzić tu pewien element takiej zdrowej, nie czyniącej nikomu krzywdy konkurencji.

Mówię to państwu wszystko, podaję tę garść przykładów, my chcielibyśmy rozpocząć pracę. Czekam na opinię dyrektorów, departamentów na przełomie maja i czerwca. Zbierzemy sobie to i zaraz po wakacjach chcielibyśmy finiszować. Chciałbym pokazać programy, które planujemy robić od nowego roku. Liczę w tej kwestii na państwa aktywność i uwagi, zarówno już dzisiaj, dotyczące tych programów, które funkcjonują, jak i w tej perspektywie dotyczącego tego, jak uważacie że te programy powinny się zmienić albo jakie nowe programy i komu dedykowane powinny powstać. Nie wiem czy mi się to uda, czy dam radę i te procedury uda się przeprowadzić, ale chciałbym oczywiście, żeby te programy były jak najszybciej znane. Mam taką ambicję, biorąc pod uwagę budżet państwa, że chciałbym, żeby te programy były publikowane wcześniej po to, żeby samorządy mogły się przygotować, żeby beneficjenci je widzieli, ażeby budżety pokazywać wtedy, kiedy będzie budżet państwa, żeby nie było tak, że czekamy z programami, nie dyskutujemy nad tym, bo nie ma budżetu, nie wiadomo co będzie i tak dalej. To są oczywiście moje plany. Nie wiem czy uda mi się je wszystkie zrealizować, ale chciałbym pójść w tę stronę. Zależy mi na pewnej transparentności.

Nie chciałbym żeby było tak – to apel do państwa posłów – że państwo często dobijacie się z jakimiś wiadomościami na głosowaniach, gdzieś, gdzie możecie mnie spotkać. Nie mam o to do was pretensji, tylko to jest niekomfortowe ani dla was, ani dla mnie, bo mam często myśli zajęte czymś innym i nie do końca mogę rozumieć o co chodzi. Chciałbym pokazać te programy po to, żebyście mogli przed moim formalnym podjęciem decyzji się do tego odnieść. Możecie się już dzisiaj odnieść. Więc jeżeli macie uwagi do programu już dzisiaj, to proszę po prostu napisać do mnie pismo i zadbam o to, aby w ministerstwie było ono również przedmiotem tych analiz, które będziemy robić do tych programów. Przede wszystkim chodzi tu o kwestie sportu powszechnego, no bo wiadomo, że infrastruktura to coś poważniej budowanego niż sport powszechny. Mam takie poczucie, że w sporcie powszechnym dużo pieniędzy idzie na takie działania, których efektywności w ogóle nie jesteśmy w stanie ocenić. Nie kryję, że mnie to boli, nie dlatego że nie ufam, tylko dlatego że nie mam realnego instrumentu sprawdzenia tego. Liczę tutaj na państwa wsparcie.

Miałem mówić krótko, oczywiście mówiłem długo. Strasznie państwa za to przepraszam.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Korzystając z obecności pana ministra może zrobimy w ten sposób, że przeprowadzimy teraz naszą dyskusję połączoną z pytaniami, a później poprosimy naszych partnerów o szczegółową prezentację programu „Klub”, przybliżenie, żeby nie było tak, że zaprosiliśmy partnerów, a nie stwarzamy im możliwości wypowiedzi. Proszę o zrozumienie. Pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Jakub Rutnicki. Bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dziękuję za tę informację. Myślę, że naprawdę w wielu kwestiach mamy przełom, jeżeli chodzi o powszechność i przede wszystkim jeżeli chodzi o to, ażeby doprowadzić do tego, żeby ta animacja sportu i maksymalna możliwość wykorzystania obiektów sportowych rzeczywiście miała miejsce. To co pan minister mówił, dotyczące uelastyczniania programów – myślę, że to bardzo ważna rzecz, zarówno w kwestiach infrastruktury, jak i programów. Rzeczywiście tych programów było bardzo dużo i co poniektórzy potencjalni beneficjenci mieli problem, żeby w tym wszystkim się odnaleźć. Trzeba powiedzieć jedno – mówimy dzisiaj o „Aktywnej Szkole”, ale na początku chciałem się odnieść do programu „Klub”. Decyzja dotycząca zwiększenia środków, na razie nazwijmy to 2000 zł jeśli chodzi o klub jednosekcyjny, z 10 tys. zł do 12 tys. zł i wielosekcyjny z 15 tys. zł do 17 tys. zł, to oczywiście dobry kierunek. Tak jak powiedział pan minister, jeżeli udałoby się zwiększyć te środki jeszcze bardziej, to mamy pewność, że one trafiają tam, gdzie są najbardziej potrzebne, czyli do tych najmniejszych klubów. Jako osoba działająca w terenie mam też pytanie. Chyba jest problem, który dotyczy małych klubów, jak np. Rzemieślnik Kwilcz, czy tam, gdzie mamy B klasę i mamy oczywiście klub jednosekcyjny, który ma jedną drużynę, nie ma młodzieży. Proszę mnie poprawić, bo mamy tu specjalistów, tu nie ma możliwości, oni nie mogą aplikować o możliwość uzyskania dofinansowania. Przecież, przepraszam, że mówię, ale najlepiej opierać się na konkretach – w takich klubach na wsiach, często jest jeden klub, oni nie mają juniorów, trampkarzy, bo po prostu nie ma kim grać. Często przecież młodzież gra w tym klubie. Mój wniosek i prośba – przy ewentualnie potem możliwości realizacji – czy nie warto mimo wszystko też dla takich bardzo małych klubów taką furtkę otworzyć, aby oni też mogli uzyskać dofinansowanie? Często te małe kluby mnie o to pytają i myślę, że jest to słuszny wniosek, który być może moglibyśmy rozpatrzyć.

Kwestia dotycząca animatora orlika – szanowni państwo, trzeba jasno powiedzieć, to jest gigantyczny przełom. W tym roku mamy już złożonych blisko 600 wniosków, jeżeli chodzi o rewitalizację orlików. To jest rzeczywiście imponujący projekt rewitalizacyjny. Moje pytanie i proszę mnie poprawić, ponieważ na pewno ten skok finansowy, jeżeli chodzi o to, że animator będzie mógł zarobić przy 100 godzinach otwarcia orlika na poziomie 6 tys. zł, w mniejszych miejscowościach to już jest całkiem pokaźna kwota. Jak rozmawiamy podczas szkoleń, wreszcie też samorząd będzie miał prawo wymagać od takiej osoby, która będzie się zajmowała tego typu obiektem. Orlików mamy trochę więcej. Moje pytanie – czy zostało złożonych 1700 wniosków, jeżeli chodzi o animatora orlika? Tak mi się wydaje. Jaka jest różnica między realną liczbą orlików, a wnioskami złożonymi na animatora? Myślę, że wszystkim nam będzie bardzo zależało, oczywiście w zależności od sytuacji, aby na każdym orliku taki animator mógł być. Myślę, że jest wielka przestrzeń do tego, żeby jeszcze maksymalnie zmobilizować te wszystkie rzeczy. Mówię to też jako praktyk i ojciec, który zawozi swojego syna na trening. Widzę, że to jest cały czas gigantyczna przestrzeń, którą powinniśmy wykorzystać. Rodzice przywożą dzieciaki na piłkę nożną i inne zajęcia i w tym czasie przez półtorej godziny siedzą, rozmawiają, siedzą w telefonach albo w samochodach. Zaczynam naprawdę sam ich animować – słuchajcie, mamy piękną pogodę, stańmy obok, zróbmy sobie na YouTube’ie puścimy jakąkolwiek trenerkę i możemy zrobić naprawdę świetny trening. Uważam, że jest naprawdę gigantyczna przestrzeń, jakbyśmy do tego wspólnie podeszli, mówiąc też o aspekcie naszej „Aktywnej Szkoły”. Pan minister mówił o tej rywalizacji. To jest ciężko mierzalne, ale jeżeli byśmy wprowadzili takie zajęcia, że dzieciaki przyjeżdżają na trening, a rodzice też w tym czasie mają swój trening, to wszyscy będą zadowoleni.

Dziecko zrobi trening, ojciec i mama też. Nie mogę się napatrzeć na 50 osób stojących przy boisku, patrzących w telefon. Sam z nimi rozmawiam – nie zrobimy czegoś, nie pobiegamy, zróbmy coś. Tak ci ludzie sami myślą – no to jest bez sensu, nie mam drugiej 1,5 godziny w tym dniu. Uważam, że to jest naprawdę gigantyczna przestrzeń, którą moglibyśmy wykorzystać.

To, co pan minister powiedział – ten rok jest dosyć specyficzny i to jest kluczowe, żeby samorządy miały trochę więcej czasu, żeby mogły się przygotować do składania wniosków. Gdyby się udało zrobić, tak żeby się udało, że byśmy ogłaszali te rzeczy, które pojawią się w przyszłym roku, na koniec tego, także w uwzględnieniu takim, aby samorządy mogły przygotować się w swoim budżecie i w sposób odpowiedni to zaplanować, myślę że to będzie bardzo ważna rzecz. Tu jest naprawdę wielki przeskok i to jest bardzo dobry kierunek. Te fundusze są skokowe, jeśli chodzi o większe pieniądze. Uważam, że to wielki potencjał, który powinniśmy wspólnie wykorzystać i bardzo się cieszę też z tej deklaracji, jako wielki fan sportów plażowych. Panie ministrze, rzeczywiście jest to niesamowita dynamika. Im bardziej będziemy elastyczni co na takiej hali ma się znaleźć – bo to może być boisko, ale może też być boisko do sportów plażowych – naprawdę nie ograniczajmy, bo pomysły ludzi są niesamowite. Dajmy im wyzwolić tę energię. Myślę, że będziemy wszyscy z tego bardzo dumni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Kilka słów ode mnie, a następnie pani poseł Cwalina-Śliwowska. Jeśli można, takie oto refleksje po wystąpieniu pana ministra, które zresztą jest kontynuacją tego naszego pierwszego spotkania na Komisji – nazwaliśmy to wówczas exposé. Inwestycja władz publicznych w rozwój sportu dzieci i młodzieży jest realizacją konstytucyjnej zasady. Art. 68 ust. 5 mówi o tym, że władze publiczne popierają rozwój kultury fizycznej i sportu, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. To jest ta droga, którą dzisiaj pan minister idzie. Jestem gorącym zwolennikiem rozwiązań systemowych. O jedno rozwiązanie systemowe zaapelował pan minister do nas, żeby w kolejnym budżecie państwa znalazły się środki na kontynuację tych programów upowszechniania. Myślę sobie tak, że najlepszą formą zabezpieczenia środków są wieloletnie programy rządu. To jest ta pewniejsza droga, bo co roku jest określona dynamika. My też nie umiemy wszystkiego przewidzieć, co będzie powodowało, że ten budżet na sport będzie większy, zostanie, będzie mniejszy, różne będą uwarunkowania. Jeśli nadal tak jest, jak pan minister mówi, że priorytetem jeśli chodzi o całą populację są programy dotyczące upowszechniania sportu dzieci i młodzieży, to warto byłoby pomyśleć o programie rządowym, bo w program rządowy można również wkomponować tych naszych partnerów rządowych. Mam na myśli resort edukacji. Bardzo dobry jest kierunek systemowego otwarcia obiektów sportowych, jako ogólnodostępnych przy szkołach. To też byłby ten element programu wieloletniego.

Po drugie, pan minister też dał miód na moje serce mówiąc o tym – ja teraz nie mam problemu, bo wszystko załatwiają inni partnerzy, nie muszę grzebać w tych kwitach i ofertach, które przychodzą. Tak, panie ministrze. Mówiłem to do poprzednika, do poprzedników, umowy wieloletnie się kłaniają. Wybór partnera w drodze postępowania konkursowego i umowy wieloletnie. Jeśli jesteśmy przekonani do określonego programu rządowego, to nie może być tak, że to wszystko drży i dziś mamy, co mamy – 22 maja – i sam pan wie, że wiele programów w zakresie upowszechniania nie jest rozstrzygniętych. Mało tego, że nie jest, to teraz jest jeszcze informacja, że będą rozstrzygane a to do pierwszego, do drugiego i do trzeciego kwartału. Wynika to z braku możliwości, siły, fizycznie. Rozumiem to. Nie jest tak, że tego nie rozumiemy, tylko rzecz polega na tym, że musimy wyciągać z tego wnioski, próbować wyciągać z tego wnioski, że jednak te rozwiązania systemowe, w tym umowy wieloletnie z partnerami społecznymi, wokół są też tacy partnerzy jak Instytut Sportu, można część tego wieloletniego programu realizować.

Myślę, że „Aktywna Szkoła" to strzał w dziesiątkę. Jesteśmy na starcie. To rzeczywiście należy traktować jako program pilotażowy. Ważne, że jest elastyczny, z elastycznym podejściem. Reaguje umownie rzecz biorąc na środowisko. Jeśli chodzi o osoby prowadzące, ale także formy, jest tam miejsce, jak ostatnio rozmawialiśmy, również dla

turystyki społecznej. W związku z powyższym tam też mogą być zajęcia dla tych, których to interesuje, a w środowisku są tacy animatorzy. Oni również mogą w to wchodzić. Musimy jednak pamiętać do czego dążymy. Z informacji wynika, że dotacje do zakupu sprzętu sportowego otrzyma około 3 tys. szkół. To jest postęp, bo na 21 tys. szkół, łącznie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, to dawno nie było takiego podania, jeśli chodzi o zakup sprzętu sportowego. Jeśli chodzi o liczbę uczestników w tym programie, tu zakłada się, że blisko 300 tys. uczestników zajęć to jest początek. Nie mówię, że ministerstwo będzie rozwiązywało problem całej populacji – ponad 5 mln dzieci i młodzieży – ale to jest ważny początek i powinien być rzeczywiście wkomponowany w system współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży. Ci aktywni zazwyczaj w szkole są w tym, tamtym systemie itd. Nauczyciel WF, dyrektor, każdy chce mieć swojego promotora, swojego ambasadora tej szkoły, jakim jest taki uczeń. Warto to jednak, jak pan minister mówił, mimo wszystko ewoluować, żeby popatrzeć w jaki sposób można za pomocą tych pieniędzy rzeczywiście rozszerzyć te programy tak, żeby one trafiały do jak największej grupy dzieci i młodzieży, placówek i samorządów.

Dziś nie powiedział pan, albo powiedział pan, ale chcę dopytać, bo zbliża się czas decyzji o decentralizacji środków na dofinansowanie modernizacji i remontów obiektów sportowych przez województwa, czyli tak jak wcześniej funkcjonowały programy wojewódzkie. Wiem, że wcześniej były potwierdzane. Tu dostrzegam to jako instrument oddziaływania na samorządy wojewódzkie. Nie wszystko, co było wcześniej jest dobre, ale nieraz z dobrych przykładów warto brać. Pamiętam jak dziś, jak w latach po uruchomieniu instrumentu Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej ze świętej pamięci Stefanem Stanisławem Paszczykiem objechaliśmy wszystkie województwa i rozmawialiśmy ze wszystkimi marszałkami, mówiąc im o tym, że przynosimy środki po pierwsze, na inwestycje sportowe, po drugie, na współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży i oczekujemy partycypacji, współudziału, świadomego. W wyniku tej rozmowy, wcześniej to ludzie przygotowywali, było podpisane porozumienie, deklaracja z drugiej strony, świadomego udziału. Dziś tak na dobrą sprawę – zgadzam się z panem ministrem – powinniśmy poprzez nasze programy realizować określone cele i założenia, próbować dążyć do uzyskiwania określonych efektów. Skoro po drugiej stronie mamy 16 partnerów, z których każdy sobie rzepkę skrobie, no to trudno będzie osiągać te cele. Oni muszą być partnerami, jeśli chcą uczestniczyć, korzystać z tych środków publicznych. Ostatnio, kiedy rozmawialiśmy na temat szkolenia sportowego osób z niepełnosprawnościami, prezes PKPar poinformował o tym, że właśnie tworzy takie rady, żeby one też były partnerami samorządu, żeby mogły w tych programach współuczestniczyć. To jest bardzo istotne.

Szanowni państwo, myślę że wspólnie zrobiliśmy duży krok do przodu. Przy tych zmianach istotne jest, jak powiedział pan minister, wsłuchiwanie się w opinię jednej i drugiej strony, mianowicie tych, którzy wykonują ten program, czyli wnioski dyrektorów, ale też tych, którzy realizują ten program. Pan minister zaproponował taką propozycję – piszcie do mnie, ja będę przekazywał dalej. Myślę, że chciałbym też trochę takiego dialogu. W momencie, kiedy pan minister wspólnie z dyrektorami powiedzą, tak, takie programy widzę, one są po modyfikacjach, usiądźmy jeszcze z partnerami społecznym i zaklepmy to, dojdźmy do porozumienia, że to jest ten wątek.

Na koniec sprawa techniczna. Przepraszam, nie należę do tych osób, które mówią, że wszystko wiedzą. Wcześniej omawiana sprawa wynika z tej akceptacji Prokuratorii Generalnej. Z czego to wynika itd.? Wcześniej nie słyszałem o tym w obrębie sportu. Czy to wynika z jakiejś kwoty powyżej której to musi być akceptowane? Wiadomo, że termin jest tu bardzo ważny. Może to dopowiem. Jednak po drugiej stronie w znacznej mierze mamy do czynienia z organizacjami wolontariackimi. Nie jest tak, że one z góry mają upatrzony swój budżet. Ten budżet w znacznej mierze wynika z kosztów obsługi zadania. Mówię o tych organizacjach ze sportu powszechnego. Środki, które trafią do nich w maju, w czerwcu, powodują pustkę. W pierwszym półroczu trzeba płacić składki ZUS, opłacić telefon, koszty wynagrodzenia. Dziś bez wynagrodzenia trudno sobie wyobrazić, że wszystko zrobimy w takich dużych programach społecznych. Stąd ważne jest to partnerstwo, żeby jednak te programy, jak np. pogram „Klub" – tu była ta poprawka – gene-

ralnie wiadomo, że jest, jest trzyletni i co najwyżej się go modyfikuje, zarówno partnerzy, którzy szukają pieniędzy, wiedzą jak mogą modyfikować, jak się uczyć w tym programie.

Dziękuję. Bardzo proszę panią poseł Zanetę Cwalinę-Śliwowską o zabranie głosu.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Panie ministrze, chciałabym odnieść się do tych informacji, które pan przedstawił w czterech aspektach. Po pierwsze, program „Klub". Jak najbardziej skłaniam się do tego, aby wniosek był jak najprostszy do wypełnienia, tak aby każdy, nawet ten, kto dopiero zaczyna swoją przygodę ze sportem i zakłada klub, mógł uzyskać środki w tym programie i żeby to było typowo narzędzie dla tych najmniejszych beneficjentów. Wspomniał pan o możliwości wprowadzenia komponentu rywalizacyjnego. Postulowałabym o to, żeby ten program „Klub" uwzględnił też koszty wyjazdów na zawody sportowe. Jest to dla klubów duży wysiłek. Gdybyśmy wprowadzili taki komponent rywalizacyjny, mógłby być to komponent, który uwzględniałby udział w zawodach różnej rangi. Jedne kluby biorą udział w zawodach w gminie obok tylko i wyłącznie, a inne jadą na drugi koniec Polski i są to nieporównywalnie większe koszty.

Jeżeli chodzi o program „Aktywna Szkoła", uwzględnia zajęcia rekreacyjne i sportowe. Chciałabym zwrócić uwagę, że większość klubów, które w ramach tego programu może działać, organizuje także imprezy rekreacyjne sportowe i zawody sportowe, które w momencie, gdyby miały ten komponent otwartości, że każdy z ulicy mógłby się zgłosić na takie zawody, one też mogłyby podlegać pod ten program, z tego względu, że bardzo często jest tak, że kluby mają dostęp do tych obiektów sportowych. Nawet to jest dla klubów w dobrej cenie, ale w momencie, gdy chcemy zorganizować zawody, wtedy musimy zapłacić po prostu gigantyczne pieniądze za ten sam obiekt, dodatkowo zapłacić za wywóz śmieci, obsługę sprzątania, za dyżur pracownika, za udostępnienie parkingu i to robią się po prostu gigantyczne koszty dla klubów. Dobrze by było, gdyby ten program uwzględnił też, w momencie, kiedy organizujemy dodatkową konkurencję, która jest dostępna w wolnym zgłoszeniu, nie tylko dla zawodników klubu, tylko dla mieszkańców danej miejscowości, czy też powiatu, żeby też z tego obiektu było można korzystać nieodpłatnie. Jeżeli chodzi o aspekt finansowania szkolenia sportowego nie tylko przez związki sportowe, ale też żeby była jakaś ścieżka wydzielonych środków dla klubów, jak najbardziej jestem za, ponieważ nadal w polskich związkach sportowych są różnego rodzaju patologie związane z dystrybucją środków tylko do wybranych podmiotów. Gdyby była jakaś wydzielona pula i ta ścieżka byłaby otwarta dla klubów poza związkiem sportowym, jak najbardziej byłoby to tutaj właściwe działanie.

Ostatnia sprawa i postulat to, o czym mówił zastępca przewodniczącego Rutnicki, że czasami rodzice nie są włączani, a oni dużo czasu spędzają podczas szkolenia sportowego dzieci na treningach, ale także na zawodach. Są organizowane także takie zawody, gdzie są konkurencje dla rodziców. Oni też podczas treningu dzieci się przygotowują. Bardzo często jest to też połączone z pewnym przygotowaniem dzieci, że część treningu dziecko odbywa razem z rodzicem, potem te grupy się rozdzielają. Na przykład podczas mistrzostw Polski, tam gdzie rozgrywane są konkurencje dla rodziców, one są ujmowane jako konkurencje dla dorosłych. Już mówię jaki tu mamy problem. Jest problem z ustawą o imprezach masowych. Jeżeli mamy w trakcie zawodów, które są przeznaczone dla dzieci i młodzieży rozgrywaną konkurencję niejako dla dorosłych, biorąc pod uwagę rodziców, to wchodzimy już w obostrzenia ustawy o imprezach masowych. Ponieważ współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży jest wyłączone z ustawy o imprezach masowych, w momencie, w którym wprowadzamy dodatkową konkurencję dla osób dorosłych, tu dla rodziców konkretnie tych zawodników, musimy bardzo podnosić koszty jej organizacji, stwarzać dodatkowe zabezpieczenia medyczne, ochrony, liczby osób wpuszczonych na halę. To po prostu uniemożliwia wtedy konkurencję rodzicom i bardzo często związki rezygnują z rozgrywania konkurencji typowo dla rodziców, a jest to bardzo wartościowy aspekt, który upowszechnia sport także wśród osób dorosłych.

To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Łukasz Schreiber, a następnie pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, słuchając pana ministra, niebezpiecznie jednak zabrzmiało to stwierdzenie, że będzie walka o to, żeby utrzymać budżet, bo są planowane wysokie wydatki na obronność i na inne rzeczy. Mam nadzieję, bo to jest jednak głównie pana zadanie by zadbać o to, aby ten budżet nie tylko utrzymać, ale zwiększyć w przyszłych latach. Ze strony pana przewodniczącego Rutnickiego usłyszałem, że mamy przełom. Z całym szacunkiem, padło kilka zapowiedzi, raczej dość niejasno sformułowanych, być może słusznych, choć do tego będziemy musieli się odnieść, znając szczegóły, natomiast jeżeli chcemy mówić o przełomie, jeżeli jeszcze jest to tak przedstawiane w wypowiedzi pana ministra, jakbyśmy mieli do czynienia z jakimiś wieloletnimi zaległościami i złą sytuacją, to jednak nie jest prawdziwy obraz tego, na co możemy spojrzeć. Przypomnę tylko, że w 2015 r. wydatki na sport sięgały niecałego 1 mld zł. W 2023 r. było to 3,5 mld zł, a na sport powszechny, o którym przede wszystkim dzisiaj dyskutujemy, to 115 mln zł w 2015 r. i 400 mln zł w 2023 r. Jeżeli chodzi o sytuację na orlikach i animatorów, których liczba się zwiększyła w ciągu pierwszych dwóch lat dwukrotnie, to pamiętam że w 2016 r. – pamiętam o tym, bo dyskutowaliśmy o tym także tutaj – te wynagrodzenia zwiększano o 10% – to podstawowe – a stawkę godzinową o prawie 30%. Później były kolejne ku temu projekcje. Jeżeli można to bardziej zwiększyć, świetnie, tego oczywiście nikt nie będzie kwestionował, tylko rodzi się pytanie, jakim to ma być wszystko kosztem, jeżeli chodzi też o ich ilość.

W tym sensie ta wypowiedź o szkołach jest słuszna. Szkoły, zwłaszcza po godzinach, mogą być takim miejscem, przy czym raczej mówimy o mniejszych miejscowościach. Tam rzeczywiście ta szkoła jest centrum kultury, ale także i sportu. Trudno nie zauważyć, jak bardzo się w Polsce, zwłaszcza gminnej i powiatowej, zmieniła sytuacja i krajobraz, jeśli chodzi o infrastrukturę sportową dostępną dla wszystkich. Jest oczywiście problemem i wyzwaniem to, że będą padały pytania, jak rząd będzie w ogóle do tego podchodził systemowo – propozycje likwidacji szkół, czy będzie utrzymana ta polityka, która była nastawiona raczej na ich ochronę. Jeżeli miałoby dochodzić do likwidacji, połączeń, czy będą w tych miejscach utrzymywane jakoś te centra kulturalno-sportowe dla wielu gmin, miejscowości i wsi.

Pan minister też powiedział o rozwoju programu „Klub", choć on miałby się toczyć kosztem czegoś. No właśnie, ciekawi myślę, że nie tylko mnie i nas na tej sali, kosztem czego. Jakie są tutaj kierunki działania?

Była też mowa o halach łukowych i problemach samorządów. Tak się składa, że akurat Bydgoszcz była największym zwycięzcą tego konkursu, bo ma być wybudowanych 9 hal. Jeżeli można pomóc, to pewnie można by pomóc w ten sposób, żeby ewentualnie zwiększyć jeszcze jakieś środki. No to może w tym kierunku należy rozwijać? Chyba nie należy tego programu poddać, a te środki żeby przepadły.

Pan minister na koniec trochę mówił o uelastycznieniu programów i z tym wiążę jakieś nadzieje. Jestem ciekawy, ale rozumiem że pan minister nie jest w stanie dzisiaj jeszcze podać żadnych szczegółów, kiedy możemy się w takim razie tego spodziewać, kiedy rząd i pan minister przedstawią nam szczegóły, zaprezentują. Wtedy dopiero będziemy mogli się odnieść do tego, czy te zmiany są korzystne dla mieszkańców, klubów i sportowców.

Na koniec interesuje mnie, jak w tych nowych założeniach, bo pan minister powiedział, że jeden program ma zlikwidować kilka innych, jak rząd planuje i w jakim kierunku chcemy iść, jeśli chodzi o partycypację tych środków pomiędzy różne ośrodki. Obecnie te środki wspierają, idą w jakimś stopniu do klubów, w jakimś stopniu do animatorów i w jakimś stopniu na jeszcze inne rzeczy. Jaki tu będzie przyjęty kierunek? To w zasadzie wszystko. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł przewodniczący Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, program „Klub" to bezpośrednie wsparcie lokalnych środowisk sportowych, klubów. Tam

na dole rozpoczyna się przykładowo wyszukiwanie talentów. Panie ministrze, wiadomo że na to są potrzebne ogromne środki. Bardzo chcę pochylić tu głowę przed przedstawicielami klubów LZS, SKS i wszystkich innych klubów sportowych. Wiemy doskonale, że tam na dole ci ludzie pracują społecznie, nie biorą za to wynagrodzeń. Po prostu swój czas przeznaczają na to, aby ci młodzi sportowcy byli coraz lepsi. Za to trzeba ich docenić. Uważam, panie ministrze, że budżet nie jest taki zły. Znany jest pan z walki, w związku z tym niech pan tam walczy. Nam zależy…

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Żeby walczył pan minister.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie kolego Rutnicki, zaraz do pana wrócę.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo chętnie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Według mnie, według tego, co widzimy, rząd Prawa i Sprawiedliwości potrafił płacę minimalną podnieść dość poważnie. Myślę, że kluby nie obraziłyby się, szczególnie mówię o wielosekcyjnych, nie o jednosekcyjnych, jeżeli to by była kwota 30 tys. zł. To nie jest duża kwota na kluby wielosekcyjne – 30 tys. zł. W tym kierunku, panie ministrze, powinien pan iść. Wierzę w to, że będzie pan z panem ministrem finansów o taką kwotę zabiegał. Wiemy też, że wieloletnie programy rządowe są najlepsze i powinien pan twardo zapisać co roku jakie są pieniądze potrzebne na najmłodszych, bo wiemy doskonale, że program „Klub” to głównie chodzi o tych najmłodszych, choć nie tylko. Zachęcam, bo to jest dobry program, sprawdzony i bardzo dobrze odbierany przez te środowiska, o których wspomniałem.

Panie ministrze, powiedział pan, że po stronie niemieckiej budują małe baseny. Podam panu przykład z mojego okręgu – Łęczyca, Topola Królewska, powiat łęczycki, piękna miejscowość, basen otworzony w 2023 r. 16x8 m.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Delfinek.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Cieszy się bardzo dużą popularnością wśród społeczności. W tym kierunku trzeba iść. Nie potrzeba nam tych przykładów niemieckich, choć rozumiem, że pan minister blisko tam mieszka. Tu, my w centralnej Polsce, w Królewskiej Łęczycy, mamy nasze dobre przykłady.

Powiedział pan też takie zdanie, że lodowiska konkurują z boiskiem. Powiem panu, jako człowiek, który mieszka w takim mieście, gdzie jest świeżo wybudowany nowy kompleks boisk sportowych, za chwilę będzie balon pneumatyczny nad nowym boiskiem piłkarskim, obok jest lodowisko i nowoczesna nowa hala, zapewniam że nic nie konkuruje. Nadal jest za mało tych obiektów, bo jest takie zainteresowanie. Nawet z pobliskiej Łodzi przyjeżdżają, bo tam nie ma aż takich obiektów w jednym miejscu, żeby było lodowisko i boisko pod balonem. Tak przy okazji – boiska pod balonem w Łodzi pełnowymiarowego nie ma, w Zgierzu będzie. Trzeba iść w tym kierunku. Podaję przykłady, aby jak najwięcej było takich ośrodków, gdzie są rozbudowane te kompleksy. Nie mówimy o COS, bo to jest typowy wyczyn i bardzo dobrze, ale w takich mniejszych ośrodkach, powiatach, żeby budować takie kompleksy, bo mamy bardzo duże zapotrzebowanie na takie kompleksy sportowe, gdzie by były lodowiska i boiska. One naprawdę nie konkurują. Jedni rodzice posyłają swoje dzieci na basen, drudzy na piłkę, trzeci na łyżwiarstwo figurowe czy hokej na lodzie. W tym kierunku trzeba iść.

Ostatnia rzecz – orliki – bo pan przewodniczący Rutnicki też o nich mówił.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

1600.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jesteśmy z panem posłem Rutnickim sporo czasu w tej Komisji – ja od 2005 r., pan Rutnicki chyba troszeczkę krócej i pamiętam doskonale jak były te orliki budowane i powiem tak – obserwując orliki, bo często bywam, że orlik orlikowi nierówny. Jedne wybudowano i niektórzy przed chwilą przytaknęli, panie ministrze, z dobrych materiałów, a drugie ze słabszych. Apeluję, żeby pan pilnował też tej jakości, bo często jest tak, że cena, cena, cena i później jest sytuacja taka, że w jednym miejscu, nie będę wymieniał nazw, gram na orliku, który ma tyle samo lat i jest użytkowany tak samo, jak drugi orlik, w którym już można powiedzieć są dziury, bo sztuczna murawa nie była taka sama. Jest apel, aby dbać o tę jakość. Ostatnia rzecz – panie ministrze, powtórzę jeszcze raz – czy będzie pan dążył do tego, bo to nie jest dużo, 30 tys. zł, taka prośbą od klubów, 15 tys. zł.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Okej dziękuję serdecznie, bo pan minister za chwilę… Mam jeszcze prośbę. Zgłaszał się pan Apoloniusz Tajner. Bardzo proszę, jeśli można, króciutko, uhonorujmy naszego mistrza, proszę uprzejmie.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Postaram się bardzo krótko. Panie przewodniczący, panie ministrze, w Polsce już się roznosi fama odnośnie kierunków, jakie przyjęło ministerstwo w zakresie sportu dzieci i młodzieży i sportu powszechnego. Jest bardzo dobrze odbierana właśnie ta inicjatywa sobót i niedziel, obiektów szkolnych, orlików, animatorów, trenerów. To samorządy – rozmawiam też z przedstawicielami samorządów – odbierają jako takie wsparcie dodatkowe. Jeżeli chodzi o kluby, bardzo dobra inicjatywa, nie ma o czym mówić, natomiast kryteriami można by na przyszłość zaprogramować w ten sposób, żeby wyróżniać finansowo te kluby, które rzeczywiście mają największe osiągniecia. To są oczywiście klasyfikacje w tych najmłodszych kategoriach wiekowych. O tym mówię, bo mówimy o sporcie dzieci i młodzieży i sporcie powszechnym. Sport powszechny to jest ten przedsionek sportu wyczynowego. Tam się zaczynają wykluwać i wyłaniać jakieś talenciki. Chodzi nam również o ten sport powszechny, czyli o objęcie jak największej rzeszy dzieci i młodzieży aktywnością fizyczną. Ten kierunek „Klub” jest bardzo dobry. Prosiłbym jeszcze o rozważenie tego, żeby to dofinansowanie ze strony samorządu do inwestycji, jakiejkolwiek, żeby było ze strony samorządu niższe, albo aby samorząd miał taką możliwość konstrukcji finansowej, jeżeli to jest np. 50/50, żeby w tych drugich 50% zmieściło się jakieś dofinansowanie ze strony urzędów marszałkowskich czy organizacji i innych federacji, które działają na swoim terenie, ale które też na to muszą otrzymać jakieś środki zaplanowane wcześniej. To też chciałbym tutaj poruszyć, albo nie tak systemowo 70/30, tylko objąć takimi programami jakiś rodzaj obiektów, który by na to zasługiwał.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno. W okolicach Centralnych Ośrodków Sportu w całej Polsce – nie jest ich dużo, ale są – są szkoły, które mogłyby częściej korzystać z obiektów COS na podstawie porozumień, które ewentualnie między sobą zawrą. Nie mówię o komercyjnych, ale takich wynegocjowanych, albo nawet bezpłatnie, w ramach wolnych obiektów, aby dzieci czy kluby, klubiki mogły korzystać z takich obiektów. Zwracają się do mnie działacze, rodzice, którzy na ogół dofinansowują treningi swoich dzieci na obiektach COS, a zwłaszcza tych specjalistycznych, gdzie skocznie służą tylko do skakania, czy trasy biegowe do biegania, choć trasy biegowe będą miały już szersze pole do wykorzystania, bo jest wielu amatorów biegania, którzy nie mają tego gdzie robić i stąd te trasy biegowe to nie tylko dla wyczynu, ale przede wszystkim też dla tego szeroko pojętego zdrowia społecznego. Dziękuję. Obiecałem krótko i jest krótko.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Proszę bardzo, panie ministrze.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Wysoka Komisjo, wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję za te głosy, bez wyjątków, choć w przypadku pana posła Schreibera, znanego z polemicznego temperamentu, więcej było tych elementów takich politycznych. Przyznam szczerze, że nie wszystko było zrozumiałe, ale w pozostałe głosy z przyjemnością się wsłuchiwałem i z każdego mogę

coś mądrego wziąć dla siebie. Zacznę od połączenia odpowiedzi panu posłowi Tajnerowi i panu posłowi Matuszewskiemu, na moim zdaniem bardzo ważne kwestie, które poruszyli. Panie pośle – mówię do pana posła Matuszewskiego, którego odwagę i waleczność podziwiam nie mniej niż własną, konkurować, czy wyzywać na pojedynek chodzącego w nieco innej wadze posła Rutnickiego, to trzeba mieć temperament i odwagę. Wiem, znam historię pana posła. Też pamiętam jak pan w Atlas Arenie chciał z innymi boksować. Wszystko wiem, panie pośle. Odnosząc się do tego, co pan mówił, moim zdaniem poruszył pan rzeczy bardzo ważne i pan poseł Tajner też poruszył sprawy istotne. Program „Klub" – sam to powiedziałem, nie musicie ze mnie tej deklaracji wyciągać. Kwoty 10-12 tys. zł, poprawcie mnie, jesteście tu dłużej, były przez lata. One się zdewaluowały. Moje podniesienie do 12-17 tys. zł tak naprawdę nie oddaje tej wartości pieniądza sprzed kilku lat. Sam powiedziałem o tym podwyższeniu. Mam świadomość – powiedziałem to też, że trochę mało odważnie dokonaliśmy tej podwyżki. Trochę ostrożnie się po prostu poruszałem, bo to był początek mojej kadencji i nie chciałem szaleć, nie wiedziałem co mnie spotka finansowo, więc zrobiłem to ostrożnie, ale czułem te potrzeby. Nie złożę tutaj oczywiście deklaracji o 30 tys. zł, ale o 20 tys. zł powiedziałem, że myślę, żeby to była taka kwota. Dokładnie myślę tak, jak pan poseł Tajner – trzeba wprowadzić kolejny komponent, to znaczy dodać element pewnej rywalizacji. O ile mówimy o pewnej – kaszlę już niemal jak premier – równości, to jest oczywiste, ale jednak trzeba dostrzec, że ktoś ma wyniki, a ktoś tych wyników nie ma. To jest też proste, bo to są obiektywne rankingi. W tę stronę będę chciał pójść.

Pan poseł Tajner i pan poseł Matuszewski – stad też łączę wasze wypowiedzi – wspomnieli o rolach COS. Szczerze wam powiem, że COS mają infrastrukturę, którą w wielu przypadkach naprawdę możemy się szczycić. Powiem o Niemczech, panie pośle Matuszewski – śmiem twierdzić, że w niektórych przypadkach nasze COS mają lepszą infrastrukturę dla niektórych swoich dyscyplin sportu niż Niemcy, bogatszy od nas póki co kraj, ale go gonimy. Naprawdę mamy się czym pochwalić. Poza tym powiem wam tak – jako ojciec już dorosłych córek, które wychowałem, woziłem w rożne ciekawe miejsca i pokazywałem różne ciekawe rzeczy – dlaczego my mamy wozić dzieci tylko do parków rozrywki – nie mam nic przeciwko, żeby było jasne – albo do muzeów, albo teatrów? Powiem wam szczerze, że gdyby ktoś zorganizował dzień, dwa, trzy dni obozu dzieciom w COS, to gdybym miał 7-10 lat i ktoś by mnie zawiózł do Spały i pokazał jak trenują polscy lekkoatleci, a jeszcze jakbym miał okazję spotkać jakiegoś trenującego lekkoatletę, gdybym spotkał Artura Partykę, który trenował w Spale gdy chodziłem do szkoły, to byłby dla mnie jeden z najważniejszych dni w życiu. Jedyne, co my robimy, to MSiT daje dotacje, dofinansowuje działalność COS, ale na ten pomysł nikt nie wpadł. Nie było żadnego dyrektora COS do tej pory, który by wpadł na to, że można gościć szkoły. Nie było żadnego lokalnego dyrektora COS, ani ministra sportu, który by na to wpadł. Chciałbym wyjść z taką inicjatywą.

Tak naprawdę tę inicjatywę dostrzegłem, kiedy zobaczyłem co w jednym z COS – dokładnie w Wałczu – robi pani Małgosia Glinka. Ona robi swoje obozy w COS i te COS napełniła dzieciakami, które biegają po najlepszej infrastrukturze, powiedzmy sobie szczerze, bardzo często niewykorzystywanej. Jeśli popatrzycie państwo na to, kto gości w naszych COS, to bardzo dużą grupą są różnego rodzaju wycieczki, które nie korzystają z bazy COS, ale albo mają wycieczkę emeryci, którzy przejeżdżają, to prześpią się, bo w COS jest stosunkowo tanio, albo wycieczka szkolna, która jest w Beskidach, śpi w Szczyrku, pojedzie, jedną noc prześpi, na drugi dzień jedzie dalej i nawet tego basenu czy hali sportowej tam nie odwiedza, czy boiska, stadionu, który zresztą wymaga modernizacji. Gdybyśmy zrobili program, nie wiem jeszcze komu dedykowany, bo na razie mam to gdzieś w głowie, to jest panie pośle Schreiber, jakie mają być nowe programy, że dedykujemy szkołom, że mogą spędzić 3 dni w COS w terminach, które możemy dograć, aby były to terminy najmniej oblegane przez kadry. Trzy dni w COS, poznanie założeń dyscypliny sportowej, trening z mistrzem, bo przecież tam są albo trenerzy, albo sportowcy, to szkoły by taki program bardzo chętnie wykorzystały. Ja dałbym mniejszą dotację do COS, bo dałbym dotację na taki program. Efekt wyjdzie ten sam, tylko dzieciaki poznają COS. COS są przez nas niewykorzystywane, co trzeba sobie uczciwie

powiedzieć. Bazy hotelowe są wykorzystywane, dyrektorzy COS dbają o to, by wynik finansowy się zgadzał, czyli żeby ktoś przespał, zjadł i pojechał, a obiekty sportowe stoją puste. Chciałbym doprowadzić do daleko idących zmian i tu panie pośle Matuszewski, COS mogą też służyć sportowi powszechnemu, a przynajmniej pewnej popularyzacji sportu powszechnego.

Inwestycje i samorząd – pytał o to pan poseł Tajner. Chciałbym państwu powiedzieć, że boję się o tym mówić, bo nie jestem jeszcze do końca przygotowany. Odpowiadam też panu posłowi Schreiberowi. Bardzo uważnie pana słuchałem, ale obawiam się, że pan mnie w ogóle nie słuchał, dlatego że ja dokładnie powiedziałem jak chcę tworzyć programy na przyszły rok – że w czerwcu przystępujemy do pierwotnych założeń ministerstwa. Chcę wam to przedstawić zaraz po wakacjach po to, żeby najpóźniej w październiku programy zostały ogłoszone, jeszcze bez budżetów, bo nie będzie pewnie budżetu państwa, ale żeby programy w swoim zakresie były. Na każdym etapie, panie pośle Schreiber, jestem ciekaw pana opinii. Jeśli pan ma opinie dotyczące programów już teraz – bo przecież programy funkcjonują – wsłucham się w nie i pokażę dyrektorom na przełomie maja i czerwca, gdy będziemy rozmawiać. Jeśli przedstawi pan te uwagi później, też chętnie się z nimi zapoznam. Tym posłom, którzy do tych programów piszą mi uwagi bardzo serdecznie dziękuję. pan poseł Rutnicki jest tutaj dla mnie niedoścignionym wzorem. Nie ma tu jakiejś szczególnej ścieżki. Pan poseł Rutnicki w bieżących programach, które funkcjonują, dokonał już chyba z 6 zmian i zawsze odbywało się to tak samo. Napisał do mnie pismo, ja przedstawiałem pismo do departamentu, poprosiłem o wyjaśnienia, departament mówił, że to jest mądre i uelastyczniliśmy programy. Zresztą nie jest jedynym posłem, który to zrobił, ale jest rekordzistą pod tym względem. Ta ścieżka jest dla wszystkich państwa otwarta, naprawdę. Jestem do dyspozycji.

Nie chcę mówić o „Sportowej Polsce", bo nie wiem czy taki program w przyszłym roku zaproponujemy, czy nie dokonamy zmian, ale chcę w programach wprowadzić jedną zasadniczą zmianę. Chcę wprowadzić kryterium trwałości albo funkcjonowania projektu. Zakładam, że dla mnie projektem nie jest wybudowanie boiska. Szczególnie dotyczy to projektów drogich, jak baseny, hale sportowe, inne duże obiekty kubaturowe, które kosztują 60-100 mln zł. Trwałością projektu będzie dla mnie to, kiedy beneficjent zobowiąże mi się w umowie do dziesięcioletniego finansowania dyscypliny sportu, która korzysta z tego obiektu. Wolę zapłacić 70% wartości projektu, jeśli wiem że odpowiednik 20% tej inwestycji w ciągu 10 lat zostanie zainwestowany w sekcję lekkoatletyczną, hokejową, kolarską, jeśli tego typu dedykowany obiekt tworzymy. Po co, panie pośle Matuszewski? Po to, żeby bliski pana sercu case Tomaszowa Mazowieckiego więcej się nie powtórzył, gdzie obiekt stoi zamknięty, a sfinansowany był z pieniędzy publicznych – łyżwiarski. Zbyt wiele, szanowni państwo, to do was wszystkich, mogę pokazać przykładów, które oglądam na przestrzeni ostatnich miesięcy. Przepraszam, że brzydko powiem, po nazwiskach, ale Toruń, Uniwersytet Toruński, piękny kampus akademicki, zbudowany pod igłę, jest pusty. Tam się nic nie dzieje. Może popołudniami tam komercyjnie wynajmują, ale w ciągu dnia praktycznie nic się nie dzieje. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – piękny kampus, nowoczesny, hala sportowa, stadion lekkoatletyczny, tam się nic nie dzieje, bo uczelnia nie ma pieniędzy na funkcjonowanie tych obiektów i obiekty stoją puste. Tych przykładów znam naprawdę wiele. Nie będę dofinansowywał obiektów, które stoją puste. Jeżeli mam w Poznaniu w tym samym czasie basen, gdzie szpilki nie da się włożyć i w tym samym czasie inny, gdzie nie ma nikogo, to rodzi się pytanie gdzie jest popełniony błąd. Albo tym obiektem zarządza ktoś, kto nie finansuje zajęć, nie jest otwarty na ludzi z zewnątrz, a drugi nie ma miejsca. Trwałość projektu to będzie wielka zmiana w programach inwestycyjnych. Będę od beneficjenta oczekiwał nakładów, które zostaną na daną dyscyplinę, która służy temu obiektowi, zarówno na sport powszechny, jak i na wyczyn, funkcjonowanie klubów. Będę tego oczekiwał, jako załącznik do umowy.

Pan poseł Matuszewski – już powiedziałem o „Klubie" – mówił o małym basenie w Łęczycy. Cieszę się, że jest taki w Łęczycy, panie pośle, ale ja zastałem program „Sportowa Polska", który ma takie zapisy, że basen w Łęczycy nie mógł zostać z tego programu sfinansowany. Program „Sportowa Polska", który ktoś przygotował, zakładał

minimum 25 m. Nie wiem jak został sfinansowany basen w Łęczycy, kto go sfinansował, ale z pieniędzy ministerialnych nie mógł być finansowany. Tę barierę chcę usunąć. Jak najwięcej basenów w Łęczycy. Zgadzam się, mam ze Szczecina bliżej do Niemiec, niż do Łęczycy, ale to nie znaczy, że jestem Niemcem, ani też nie znaczy, że jestem zamknięty na doświadczenia, które obserwuję w innych miejscach.

Orliki – pan poseł Matuszewski wspomniał o orlikach. Odpowiem też panu posłowi Schreiberowi i zakończę te polemiki. Panie pośle, powiedział pan prawdę – 115 mln zł nakładów na sport powszechny w 2015 r., 400 mln zł, nawet więcej, niemal 500 mln zł w 2023 r. To jest państwa zasługa – zwiększyliście nakłady ze stu kilkudziesięciu, do niemal 500 mln zł. Chcę, żeby pan odnotował jeszcze jedną liczbę. W 2023 r. 500 mln zł na sport powszechny, a w 2024 r. 1 mld zł na sport powszechny. Podwoiliśmy budżet w stosunku do przedstawionego przez pana premiera Morawieckiego. Tak, panie ministrze, coś się zmienia. Powiem panu co. Miejcie państwo wszyscy tego świadomość – wasze rządy doprowadziły do sytuacji, w której najprawdopodobniej za kilka tygodni zostaniemy objęci procedurą nadmiernego deficytu, bo państwo wszystko finansowaliście z kredytów. No, panie ministrze, to jest prawda. Cały program, który finansował samorządy – tzw. „Polski Ład" – to jest kredyt. Te pieniądze w budżecie nie miały żadnego pokrycia. Te pieniądze zostały wydane. Samorządy realizowały za nie zadania, ale to wszystko był kredyt. To było ominięcie budżetu. Nie wiem czym to się skończy. W tej chwili w MF trwają prace nad budową nowej konstrukcji. Moim zdaniem jest bronić budżetu sportu, ale panie ministrze, nie jestem z żadnej sekty. Uczciwie o tym Komisji mówię i proszę, pół roku przed przyjęciem budżetu miejcie świadomość, będziemy w tym zakresie pracować. Oczywiście, to jest moje zadanie, od niego nie uciekam, ale proszę wszystkich państwa, i pana posła Matuszewskiego, i pana posła Schreibera, i pana posła Tomaszewskiego, wszystkich was proszę, pomóżcie mi mądrze, skutecznie, nie wykorzystujcie tego do jakichś gierek politycznych już dzisiaj, bo myślę, że to jest po prostu niepotrzebne. Nie mam zamiaru ich prowadzić. Wyżywam się w tej materii zupełnie gdzie indziej. Po prostu walczmy o to wspólnie. Jak osiągniemy sukces będę mógł wam to również przypisać.

Myli się pan, panie pośle Schreiber, w jednej kwestii. Dzisiaj największy deficyt i największy problem z przyszkolnymi obiektami sportowymi jest w dużych miastach. Chcę panu powiedzieć, że Bydgoszcz jest jednym z takich miast – wiem to na podstawie rozmów z dyrektorami – wszystkimi dyrektorami szkół bydgoskich – pana Bydgoszcz. Wiecie, to jest pewien paradoks po waszych rządach. Ja pana źle nie oceniam, po prostu panu mówię. Wy mieliście bardzo mocną preferencję dla najmniejszych ośrodków. Bardzo często dzisiaj jest tak, że łatwiej było wybudować boisko przyszkolne w szkole, która ma 100 uczniów, czy 80 uczniów, niż w szkole, która ma 1500-2000 uczniów. Tak było. Wie pan dlaczego? Dlatego że wprowadziliście dwa kryteria – finansowaliście obiekty przyszkolne np. w pana Bydgoszczy, wprowadziliście państwo zapisy, że finansujecie tylko 30%, a w małych finansujecie 50%. To oznaczało, że samorząd musiał wyłożyć więcej, ale to było pół biedy. Przepisy, które wprowadziliście, panie ministrze, spowodowały, że w Bydgoszczy wprowadziliście kryterium, że jeśli jest boisko w gminie, to ona nie jest preferowana. Nie wiem czy pan ma świadomość, co oznacza boisko przyszkolne w Bydgoszczy, która ma, pan mi przypomni – 100-150 szkół podstawowych? Pewnie tyle. Myślę, że 100 musi mieć. W trochę większym, ale niewiele, Szczecinie jest ponad 150 szkół. Myślę, że w Bydgoszczy jest niewiele mniej. Wprowadziliście kryterium, że pierwszy basen dostaje duże dofinansowanie, drugi w gminie dostaje mniejsze. No to jak wybudować drugi basen w Bydgoszczy, gdy Bydgoszcz jest powiatem? Wprowadziliście preferencje, które spowodowały – powiem panu, jaki jest skutek – że szkoły, które mają powyżej 1000 dzieci, a umówmy się, że to są normalne szkoły w dużych miastach, szkoła w Bydgoszczy na 1000 dzieci to jest normalna szkoła, nie miały możliwości budowania drugiego obiektu. Wiemy, że te szkoły nie są w stanie prowadzić zajęć wychowania fizycznego jak mają ponad 1000 uczniów na jednej, często małej hali. To często są tysiąclatki, które mają sale budowane w latach 60' i 70' ubiegłego wieku. Na drugą, nowoczesną salę nie mogą dostać środków, bo pan, panie ministrze i państwa rząd wpro-

wadziliście przepisy – jest sala, nie trzeba sali, bo jest sala. Często to była sala, która nijak ma się do XXI w.

Paradoks, do którego doprowadzono – nie mówię tego w kategoriach krytyki, ja to skoryguję po prostu – polega na tym, że w największych szkołach, tam gdzie wykorzystanie bazy byłoby najbardziej efektywne, gdzie jest najwięcej dzieci, tam obiekty szkolne są najgorsze. To trzeba naprawić. Dzisiaj najbardziej hal szkolnych, przyszkolnych potrzebują te szkoły, które mają hale w dużych miastach, bo te hale nie wystarczają, a dzieci jest najwięcej. Niechcący, panie pośle, wprowadzając preferencje, tak naprawdę doprowadziliście do sytuacji, w której najbardziej niesprawiedliwie była traktowana pana Bydgoszcz i mój Szczecin. Do takiej sytuacji doprowadziliście i niech pan dokładnie się temu przyjrzy. Jeśli państwo jesteście z miast powyżej 100 tys., to wasze miasta zostały najbardziej poszkodowane. Nie mówię, że nie będę budował obiektów, czy wprowadzę jakieś obostrzenia czy zabiorę pieniądze małym gminom. Broń Boże, absolutnie, ale musimy patrzeć też na pewną efektywność, żeby ta sala i hala była wykorzystywana. Trzeba na to patrzeć.

Orliki – jeszcze ostatnie zdanie. Państwo mówicie orliki, orliki. Szanowni państwo, zagłodziliście tych animatorów. Stawka 24 zł na godzinę, panie ministrze, ja panu dam 24 zł za godzinę i ciekawe czy pan się zgodzi wykonywać taką pracę. Wynagrodzenie jest po prostu nieadekwatne. Jestem daleki od polityki, ale dlaczego to zrobiliście? Bo orliki były Tuska, to dlatego orżnęliście tam pieniądze, tak jak tylko było to możliwe. Orliki cywilizacyjnie – są takie badania – jeśli Polaków zapytać co się zmieniło na korzyść cywilizacyjnie po wejściu do Unii Europejskiej, to Polacy wskazują na dwie rzeczy: na autostrady i na orliki. To są ogólnodostępne badania. Polacy uważają, że ten cywilizacyjne skok to to, że mamy drogi, autostrady i orliki, które były symbolem pewnej poprawy bazy sportowej. Oczywiście ludzie nie mówili stadion w Warszawie, stadion w Poznaniu, czy stadiony na Euro, też pewnie im o to chodziło, ale gdzieś sobie te orliki wbili w głowę. One stały się pewnym symbolem poprawy bazy sportowej. Budowaliśmy też baseny, ale ludzie wbili orliki. Wiecie ile w ciągu 8 lat zbudowaliście orlików? Zero. Przypadek, że zero? Czy ludzie nie pisali wniosków o orliki? Nie, samorządy pisały wnioski o to, żeby budować orliki. Ile na te wnioski przyznaliście przez 8 lat pieniędzy? Zero. Nie zbudowaliście żadnego orlika. Zastaliście 2600 nowoczesnych orlików. Zgadzam się z panem posłem Matuszewskim – 12 lat temu budowano orliki i też się uczymy pewnych rzeczy, jeśli chodzi o technologię. Te śmierdzące gumą orliki mi się też nie podobają. W zeszłym tygodniu w Poznaniu widziałem nowy, zmodernizowany orlik, bez pieniędzy MSiT. Ten granulat, ja nie chciałem wierzyć, ale on w ogóle nie śmierdzi. Nowoczesny, nie wiem w czym robiony, ale po prostu dobra, nowa technologia. Uczymy się pewnej technologii. Powiem panu, panie ministrze Schreiber, więcej – ile wyremontowaliście orlików w ciągu 8 lat? Budowaliśmy orliki od 2008 r. Te orliki wymagają, jak słusznie mówi poseł Matuszewski, modernizacji. Ile orlików wyremontowaliście? Nie przyznaliście dofinansowania na ani jeden orlik przez 8 lat.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

To jest nieprawda.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Chce pan o tym porozmawiać? Zrobiliście pierwszy program w kampanii wyborczej na modernizację orlików, powiedzieliście, że dacie 30% kosztów, przyszedłem, dałem 50%, a nie 30%. Wie pan ile orlików zgłosiło się po rozszerzeniu budżetu? Mamy 2600 orlików. W pierwszej edycji już mamy rozstrzygnięcie na modernizację 600 orlików. Wy zakładaliście 100 w pierwszym roku na poziomie 30%. My dajemy 600. Powiem panu, złożę panu solenną obietnicę, panie pośle Schreiber – jak dane mi będzie przez 2 lata być ministrem sportu, to zmodernizuję wszystkie orliki w pana Bydgoszczy. Wszystkie orliki. Panie pośle, zmodernizuję wszystkie orliki w pana okręgu wyborczym. Ale nie dlatego, że są wasze.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

To ja też chcę.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jesteśmy przygotowani na modernizację orlików w całej Polsce, wszystkich. Jest to naszą ambicją. Powiem więcej, panie pośle. Jesteśmy gotowi na to i mamy pieniądze w funduszu, na budowę tysiąca nowych orlików. Jeżeli tylko władze Bydgoszczy zdecydują się na złożenie wniosków, to w Bydgoszczy panie pośle Schreiber, mieszkańcy Bydgoszczy będą mogli cieszyć się nowymi orlikami. Namawiam do tego. Jeśli pan zachowuje, a wiem że tak jest, dobre relacje z panem prezydentem Bruskim, proszę go namawiać, na pewno każdy wniosek rozstrzygniemy pozytywnie, jeśli to będzie tylko możliwe. Jednym słowem, wracają dobre czasy dla orlików, z czego niezmiernie myślę nie tylko ja się cieszę, ale wszyscy.

Już ostatnia uwaga do pana posła Matuszewskiego, bo zostałem źle przez pana zrozumiany. W ministerstwie są pisane takie programy, że czy kto buduje małe boisko czy duże lodowisko, to pisze do jednego programu i wybór w ministerstwie czy budować to, czy to jest taki, rozumie pan… To co pan powiedział, to jest w ogóle najlepsza rzecz na świecie. Budowa kompleksu, gdzie jest boisko, obok lodowisko, najlepiej od razu hala i teren rekreacyjny i najlepiej, gdyby to jeszcze przechodziło w teren zielony, to idealne połączenie, tylko my musimy pisać delegowane programy, żeby boiska, małe boiska za 1 mln zł nie konkurowały z lodowiskami za 15 mln zł. To jest absurd, po prostu ciężko decydować co wybrać.

Nie wspominałem o tym, bo zostałem zaproszony w sprawach programów miękkich, ale pan przewodniczący Tomaszewski powiedział, że nie wspomniałem o programie decentralizacyjnym. Tak, absolutnie, przepraszam, że tak spojrzałem – a Magda Linette wygrała właśnie z Aleksandrową w Strasburgu, z czego się bardzo cieszę. Tak, podtrzymuję to. Poddaliśmy już ten program konsultacjom ze wszystkimi marszałkami województw. Mamy opinie wszystkich samorządów, wszystkie są na tak. Trzy województwa miały jedno zastrzeżenie, ale ja na to ustępstwo nie pójdę. Z 16 województw 13 powiedziało OK, a 3 powiedziały OK, ale żebym wykreślił ten zapis, który mówi, że oni mają współudział. Przypomnę państwu, moja propozycja jest taka – przekazuję 200 mln zł na infrastrukturę rocznie samorządom województw, równo, żeby było jasne, w zależności od populacji proporcjonalnie każdemu województwu. Poczekajcie. Tak, panie ministrze Schreiber, zabraliście te pieniądze samorządom województw. Pana tata był marszałkiem województwa, a wyście im zabrali pieniądze. Pieniądze są dzielone w oparciu o program rozwoju infrastruktury sportowej w danym województwie, czyli województwo określa program, zgłaszane są wnioski do tego programu i sejmik województwa podejmuje decyzję. Szanowna pani poseł, przepraszam, dajcie mi powiedzieć. Przyjmują procedurę, wnioski i potem decydują które wnioski uzyskują dofinansowanie. Ja tym wnioskom na podstawie wiążącej decyzji sejmiku przyznaję dofinansowanie z FRKF. Jest jeden warunek – taki że ja dofinansowuję pieniędzmi funduszu 30% kosztów inwestycji, sejmik województwa daje drugie 30% kosztów inwestycji, a beneficjent, czyli gmina, powiat, mają tylko 40% wkład, czyli mniejszy niż w przypadku programów ministerialnych. Warunek mój jest taki, że sejmik musi dać swoje 30%. Dlaczego? Przeanalizowałem sobie to i są sejmiki, których do tego nie trzeba namawiać – wielkopolski, opolski, zachodniopomorski to są te sejmiki, które i tak dają na infrastrukturę. Są takie sejmiki, które nie dają na infrastrukturę sportową, nie mają takiego zadania albo je realizują bardzo skromnie. Moim celem jest nie tylko przekazać pieniądze, ale pokazać samorządom województw, że z ich strony oczekuję również udziału w takich projektach, żeby one dostrzegły rozwój infrastruktury sportowej, że mają takie prawo i taki obowiązek. W związku z tym tu będę nalegał. Jeżeli – od razu mówię – jakieś województwo nie zdecyduje się na podpisanie ze mną takiej umowy, zaproponuję innym województwom proporcjonalne zwiększenie udziału w tym programie. 200 mln zł leży i nie mam zamiaru ich zabierać. Podtrzymuję tę deklarację.

Jaki jest harmonogram? Ponieważ były wybory samorządowe, dokonałem pierwszej konsultacji z marszałkami, ale mam świadomość, że te władze w wielu województwach się zmienią. Poprosiłem już dyrektora departamentu o przygotowanie projektów umów z województwami i już jesteśmy po wyborach, te sejmiki chyba w większości się wybrały i będę chciał do końca roku podpisać umowy ze wszystkimi województwami, żeby

od 1 stycznia mogły uruchomić nabór, żeby beneficjenci wiedzieli, żeby ten program ruszył z kopyta.

Przechodzę dalej i mam nadzieję, że już to szybciutko wszystko zrobię. Gdzie ja mam te notatki… Program „Olimpia" – podtrzymujemy go, chcemy, żeby się udał. Mało tego, zwiększamy finansowanie i chcemy uelastycznić. Pan poseł Rutnicki mi przypomni?

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

2,8 mln zł dla sali 40x20 m.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

W tych przetargach wychodzi to… Beneficjenci chcą nam rezygnować, bo w przetargach wychodzą kwoty nieprzystające do wielkości założonych w programie. Przepraszam, nie mam tych liczb w głowie, a nie ma pana dyrektora Rzewuskiego. Pan poseł Rutnicki ma w głowie te kwoty. Proszę mi panie pośle podać te kwoty, które były, a co my robimy.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

W programie „Olimpia" mieliśmy maksymalne dofinansowanie do sali 40x20 m 2,8 mln zł, w naszej propozycji będzie możliwość do 8 mln zł. Nie więcej niż 70% kosztów.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Wiem, że pan minister Bortniczuk sobie zamarzył, że wybuduje 1000 hal na tysiąclecie, rozumiem intencję, ale zrobienie tych 2 mln zł do tych hal, kiedy te przetargi wychodzą do 10 mln zł… Nie chciałem wierzyć, uwierzcie mi. Przychodzili do mnie samorządowcy i mówili mi – proszę pana, przetargi wychodzą 10 mln zł. Mówiłem – niemożliwe, no jak, 2-3-4 mln zł, ale nie 10-12 mln zł. Sprawdziłem to i wychodzi im w przetargach po 12 mln zł. Tak te hale wyglądają. W związku z tym na masową skalę rezygnują. Panie pośle Schreiber, dotyczy to również Bydgoszczy. Dostali dofinansowania, ale nie są w stanie tego zrealizować. W moim Szczecinie jest 7 hal. Prezydent powiedział, że rezygnuje ze wszystkich, bo na tym poziomie dofinansowania nie ma szans. Staramy się realnie dofinansować nawet do 70% kosztów inwestycji. To oczywiście będzie oznaczało mniej hal, ale że one realnie powstaną.

Pan poseł Rutnicki – tylko dorośli – nie wiem, sprawdzę to czy tylko dorośli do programu „Klub". Ten wymóg pracy z młodzieżą jest symboliczny, bo tam nie trzeba wielu sekcji, żeby te dzieci były w programie. Jak my wpuścimy tylko A-klasowe zespoły piłkarskie, gdzie trzydziestoletni seniorzy, już prawie oldboje sobie kopią piłkę, to nam ten program tak spuchnie, że obawiam się, że to może być zbyt elastyczne kryterium, że tak powiem.

Pan poseł Tomaszewski pytał o rządowy program „Aktywna Szkoła". Przyjmuję, spróbuję rozpoznać czy może to być wieloletni program rządowy.

Decentralizacja „Sportowej Polski" – odpowiedziałem.

Program „Klub" – wstrzymanie. Tak, każda umowa z beneficjentem na ponad 50 mln zł wymaga zgody Prokuratorii Generalnej, w związku z czym musieliśmy czekać na jej decyzję i ją uzyskaliśmy.

Pani poseł Cwalina-Śliwowska – to jest naszą intencją. Żeby było jasne – co animator robi na orliku, czy on tylko gwizdek weźmie w usta, da, rzuci piłkę, czy zorganizuje dzieciom turniej, on to może zrobić dzisiaj. To go nie ogranicza. Tak, jedną z uwag dotyczącą „Aktywnej Szkoły" – myślimy o tym na przyszły rok – jest to, żeby był element rywalizacyjny, żeby był osobny komponent. Animator ma pensję i pracuje w tych godzinach na orliku, ale żeby zrobić jeszcze komponent, który mówi: zorganizuj sobotnie, niedzielne zawody, piknik rodzinny, turniej weekendowy, żeby pokazać temu animatorowi, że on może jeszcze coś dodatkowo zrobić. Wydaje mi się, że to jest bardzo ciekawa droga i w przyszłym roku chcielibyśmy to uwzględnić. Nie wiem czy w ramach tego programu na po wakacjach panie prezesie jesteśmy w stanie takie środki wygospodarować. Jeżeli bylibyśmy w stanie, jestem gotowy o tym porozmawiać.

Powiedziała pani o klubach i szkoleniu poza związkiem. Nie, nie ma powodu, żeby klub funkcjonował poza związkiem, ale nie wiem czy jest konieczność, żeby pieniądze na szkolenie kluby, które są w związku uzyskiwały tylko przez związki. Nie chcę robić tu rewolucji, ale uważam że istnieją takie… Niestety niektóre związki funkcjonują na zasadzie kogoś lubię, kogoś nie lubię i bardzo mi się to nie podoba. Zastanawiam się

nad tym, jak z tym sobie poradzić. Nie chcę tego wątku rozwijać, bo mogę powiedzieć słowo za dużo.

Chyba wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pan Marek Pałus się zgłosił. Dostrzegam też pana posła, ale prosiłbym, aby na tej Komisji takiej polemiki za bardzo nie prowadzić…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Ale pan mówi do mnie teraz?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie, mówię teraz, bo zgłosił się pan poseł Schreiber.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie pośle, ja naprawdę odrobinkę złośliwości zastosowałem, ale to w odpowiedzi na pana…

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie ministrze, muszę powiedzieć, że uprzywilejował pan pana posła Schreibera w szczególny sposób, poświęcając tyle czasu, w związku z powyższym na razie wystarczy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale panie przewodniczący, no jednak dwa słowa mógłby pan poseł Schreiber powiedzieć.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale po co, żeby kolejne dwa słowa? Pan minister się spieszy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale wydaje mi się, że…

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Teraz pan Marek Pałus, dziękuję.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marek Pałus:

Panie przewodniczący, panie ministrze, wypowiem się króciutko, przedstawię 4 uwagi, jednozdaniowe. Po pierwsze, panie ministrze, chciałem uspokoić, że jest organizacja, która wpadła na pomysł wykorzystania COS dla dzieci. To jest PKOl. Właśnie teraz w Wałczu jest grupa kilkudziesięciu dzieci, które były najbardziej aktywne w takiej inicjatywie biegu fair play. Robimy te campy już 2 rok z rzędu. Zaczynamy je za chwilę w Giżycku, więc akurat PKOl wykorzystuje COS nie dla celów szkoleniowych, ale dla celów promocji i upowszechniania. Mam nadzieję, że ministerstwo to doceni, bo u pana dyrektora Buzy leży wniosek o dofinansowanie kolejnych programów, w piątek jest rozstrzygnięcie.

Jeżeli chodzi o te kwestie, o których pan minister mówił, to tylko trzy uwagi. Pierwsza dotyczy programu „Aktywna Szkoła” i tego elementu rywalizacyjnego, o którym pan minister wspomniał. Myślę, że pan przewodniczący Tomaszewski poruszył tu jedną bardzo ważną rzecz. Jeżeli to nie będzie kompatybilne z systemem współzawodnictwa sportowego organizowanego w ramach dotychczasowego systemu, to po prostu jest ogromne ryzyko – przepraszam za kolokwializm – że zajedziemy młodych sportowców. Każdy będzie w ramach tego elementu rywalizacyjnego chciał tego młodego zawodnika gdzieś wykorzystać, bo on mu gwarantuje sukces.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Mówi pan o programie „Klub”?

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Mówię o programie „Aktywna Szkoła”. Jeżeli chodzi o program „Klub”, to jedno zdanie…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Przepraszam, panie prezesie, ale nie ma takiego elementu rywalizacyjnego w „Aktywnej Szkole”.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

No nie, ale wybrzmiało tutaj, że dobrze by było, żeby ten element rywalizacyjny powstał.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie. Ja mówię o klubie, o programie „Klub".

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

To źle zrozumiałem.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Żeby zróżnicować kluby, te, które mają realne sukcesy sportowe. Wie pan, program „Klub" to jest taki program „500+" dla klubów. Wszyscy równo. Chodzi o to, żeby wszystkim równo, ale tym, którzy mają wyniki dodać powiedzmy do tych 500 zł jeszcze 200 zł.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

OK, dziękuję.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

„Aktywna Szkoła" absolutnie nie jest rywalizacyjna. Absolutnie nigdy na to nie pozwolę. Natomiast „Aktywna Szkoła" myślę o tym, żeby była bardziej aktywizacyjna przez to, żeby animator dostał instrument po to, żeby organizować turnieje, żeby mógł do „Aktywnej Szkoły" napisać po to, mówiąc – słuchajcie, chciałbym w sobotę i niedzielę zrobić turniej piłkarski u mnie na orliku, dajcie mi nie tylko na pensję, ale dodatkowo 1 tys. zł, żebym plakat zrobił, żebym jakieś napoje dzieciakom kupił, puchar. Tylko o to mi chodziło. Przepraszam, że wszedłem w słowo, ale chciałem wyjaśnić nieporozumienie.

Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:

Jasne. Dziękuję za to wyjaśnienie. Jeżeli chodzi o program klub, jeszcze jedna uwaga. Wybrzmiało z odpowiedzi zarówno pana ministra, jak i posłów to, że generalnie na pierwszej linii frontu pracują wolontariusze itd. To są bardzo nisko kosztowe struktury. Pamiętacie państwo, przynajmniej część z państwa, że ówczesny pan minister Giersz w 2010 r. głosił hasło, że klub musi mieć strukturę korporacyjną. W związku z tym w ustawie zmieniono definicję klubu i wtłoczono kluby wyłącznie w element osobowości prawnej. Gdybyśmy wrócili do wcześniejszych zapisów, myślę że ten element upowszechniania poprzez kluby byłby jeszcze łatwiejszy. To jest oczywiście uwaga techniczna, bardziej do procesu ustawodawczego.

Ostatnia uwaga dotyczy dosyć luźno rzuconych haseł, że w polskich związkach sportowych jest czasami patologia polegająca na sposobie finansowania. Wiecie państwo doskonale, że finansowanie, jeśli chodzi o to, co pobiera pzs jest całkowicie pod nadzorem ministra sportu i turystyki. Zarówno umowa, jak i wnioski, jak i potem element rozliczenia powinny zabezpieczać te patologie. Nie przekazujemy pieniędzy na pzs na kluby, bo ministerstwo finansuje tak naprawdę przygotowania reprezentacji narodowych do współzawodnictwa międzynarodowego. Jeśli już jestem przy tym temacie, to jeżeli filozofia pana ministra, która jest bardzo słuszna i należy ją popierać, służy pewnemu odbiurokratyzowaniu procedur, to myślę, że dobrze by było, by również programy finansowania przygotowań kadr narodowych były trochę odbiurokratyzowane, bo na dzisiaj pańscy urzędnicy decydują o tym, czy zgrupowanie reprezentacji czternastolatków ma się zacząć od śniadania, czy od kolacji i ten stopień szczegółowości w tym obszarze zdaje się wychodzi poza granice zdrowego rozsądku. To tylko tyle.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie prezesie, pani przewodnicząca, przepraszam, muszę powiedzieć dwa zdania komentarza. Po pierwsze, ja słowa „patologia" nie użyłem. Chciałbym to zastrzec. Słowa pod adresem związków sportowych, że to jest patologiczne, nie użyłem. Powiedziałem natomiast, że mam pewnego rodzaju uwagi. Niestety mam takie uwagi i to też nie są uwagi o charakterze generalnym. Nie chcę tu ręcznie sterować, ale uważam, że zbudowanie takich mechanizmów, kiedy jest kwota na szkolenie i że klub może bezpośrednio, certyfikowany klub, członek związku, który prowadzi szkolenie, nie musi być tylko przez związek finansowany. Dochodzi do różnych rzeczy, ktoś kogoś lubi, ktoś kogoś nie lubi, pan wie lepiej o czym ja mówię, bo zna takie przypadki lepiej niż ja, a ja je znam wystar-

czająco. Zgadzam się z panem, jestem absolutnie otwarty. Jeśli PKOl ma uwagi dotyczące programów szkoleniowych, finansowania związków przez ministerstwo, chociaż nie jest związkiem, ale rozumiem, że pan tu występuje w roli PKOl i jako doświadczony działacz związkowy, jestem na te uwagi otwarty.

Panie prezesie, jak powiedziałem, robimy przegląd. Jeśli macie uwagi, naprawdę z wielką atencją się im przyjrzę, bo dla mnie to też jest ważne. Jeśli mi się uda zwolnić urzędników z obowiązków administracyjnych, które często sami na siebie nakładają, zupełnie bez sensu, to naprawdę zrobię to z przyjemnością. Zbyt często zdarza się w mojej pracy pytanie odpowiedzialnych urzędników dlaczego ten program to zakłada – bo tak zapisaliśmy. A czy tak musi być? No, nie musi być. To się zdarza. To jest przyzwyczajenie urzędnicze, jakaś praktyka, nie wiem co. Nie mam z mojej pozycji możliwości dojrzenia tego i przeanalizowania szczegółowo, bo liczba tych programów i regulacji jest tak duża, a ja też się tego uczę i poznaję to.

Jeśli macie takie uwagi, naprawdę jestem na nie absolutnie otwarty. Jeśli macie taki program w COS, to naprawdę bardzo się cieszę i serdecznie gratuluję, że to dostrzegliście. Postaram się zbudować taki instrument na przyszły rok, z którego wy również będziecie mogli korzystać, delegowany COS. Naprawdę dla mnie, czy ja dam dotację bezpośrednio do COS, czy poprzez programy, które powodują, że coś w tych COS będzie się działo, te same pieniądze przekażę, to jest różnica. Ta baza pracuje, albo ta baza nie pracuje. Okej. Myślałem raczej o szkołach, ale jeżeli PKOl ma takie doświadczenia, to ja chętnie PKOl jako możliwego beneficjenta do takiego programu dopiszę, abyście mogli z takich programów korzystać.

Ostatnia moja uwaga – wie pan, jakiś poziom kontroli być musi. My musimy COS utrzymać, mamy infrastrukturę. Słyszałem już o takich propozycjach ze strony związków jak np. kupowanie baz w Południowej Afryce, albo gdzieś, bo tam się szkolimy. Jakaś ostateczna kontrola wydatkowania tych środków powinna być, bo nie zawsze zgrupowanie musi być na końcu świata. Nie zawsze trener musi być taki, który przyjeżdża z końca świata i zarabia jakieś niebotyczne pieniądze. Widzę jakie wnioski są do mnie kierowane. Wydaje mi się, że jakiś poziom kontroli tych środków finansowych być musi, bo to są na końcu pieniądze publiczne, za które ja na końcu ponoszę odpowiedzialność. Zgadzam się, że powinno być to na tyle elastyczne, żeby nie tworzyć papierologii, a już robienie papierologii pod dotację na 10 tys. zł to jest kompletnie bez sensu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, przepraszam za spóźnienie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pani przewodnicząca przeprasza za spóźnienie, a ja już przepraszam bo jestem pół godziny spóźniony i muszę wyjść.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Trzy zdania.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Przy tym sporcie powszechnym, który jest tak bliski panu ministrowi i na który pan zwrócił uwagę, tworząc m.in. program „Aktywna szkoła", dzisiaj miałam okazję przewodniczyć zespołowi przeciwdziałania nadwadze i otyłości i te wskaźniki rosnące, pan minister o tym wie, są złe. Chciałabym zwrócić uwagę, aby w tych programach, o których mówiła pani dyrektor, że aż 1 mld zł jest przy upowszechnianiu i pan minister Piotr Borys to powtórzył, żeby było więcej zajęć systemowych i odchodzić od zajęć eventowych, przenieść ten ciężar. Gmina również posiada środki na profilaktykę i z tych środków można skorzystać, stworzyć mechanizm. Jest obowiązek powoływania w każdej gminie ośrodków kultury. Ważne aby był również obowiązek powoływania gminnych ośrodków kultury i sportu, chociażby skorzystać z tych przepisów. Wykorzystać Związek Nauczycielstwa Polskiego, który organizuje bardzo dużo zawodów sportowych na terenie całej

Polski dla nauczycieli i dla pracowników oświaty. Oni również mogliby się wpisać w bardzo duży obszar popularyzacji i upowszechniania aktywności fizycznej…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pani przewodnicząca, przepraszam, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ostatnie zdanie, panie ministrze. Małe kluby, takie jak Start Brzeziny – byłam ostatnio na zawodach w hokeju na trawie – które mają za dużo środków, żeby umrzeć, a za mało, żeby funkcjonować…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

…jestem spóźniony na dwa spotkania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

…nie są w stanie pojechać na finał zdobywców pucharów.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pani przewodnicząca, mówiłem o tym na początku. Dzięki…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dzięki, odsłucham. Dziękujemy panie ministrze. Przechodzimy do kolejnego punktu. Pan Mieczysław Kazimierz Baszko – prezes Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Prosimy o prezentację. Mamy czas, sala jest jeszcze dostępna 25 minut.

Prezes Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych Mieczysław Baszko:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, pracownicy ministerstwa, dyrektorzy, goście zaproszeni, KZ LZS to… Chciałem na początku przedstawić krótki wstęp, a następnie przekażę głos moim kolegom, którzy poprowadzą temat bardziej szczegółowo. Chciałbym, żeby mogli w jak najkrótszym czasie, ale zarazem jak najwięcej treści przekazać, co LZS czynią, robią na co dzień w środowisku w całej Polsce.

Chcę przypomnieć, że KZ LZS to związek stowarzyszeń kultury fizycznej. Realizujemy zadania przede wszystkim z zakresu spotu, turystyki, rekreacji, ale to jest też zrzeszenie, które zrzesza 16 województw. Są to struktury bardzo mocne. Nie ukrywam, że poprzez to, że jesteśmy operatorem rządowego programu „Klub" też jest to pomocne dla nas w funkcjonowaniu. Trzeba przypomnieć, że ten czas transformacji w sporcie po 1989 r. pamiętamy, na szalę było rzucone… Sam miałem takie doświadczenia, dobrze że przez dwa lata nie brałem pensji, to klub Sokół, wysoko w lidze, grał w M nawet. Wolontariat jest potrzebny i wiem, że pani przewodnicząca i Wysoka Komisja zawsze doceniają tych ludzi, którzy mają bardzo duży wkład, nie tylko finansowy. Trzeba być osobą, która ma w sobie coś, która przekazuje swoje doświadczenie i zajmuje się dziećmi i młodzieżą.

Ze swojej strony chciałbym, aby krótką prezentację przedstawił mój kolega – wiceprezes KZ Krzysztof Piasek. To struktury wielkopolskie, tak że zapraszam serdecznie.

Wiceprezes KZ LZS Krzysztof Piasek:

Dziękuję uprzejmie. Pani poseł przewodnicząca już określiła limit czasowy, tak że postaramy się tutaj, wykorzystując okazję, że raz na 4 lata prezentujemy się państwu, przedstawić naszą bieżącą działalność, tę która wynika z naszych zadań statutowych. Oczywiście pierwszeństwo ma upowszechnianie w ramach sportu dla wszystkich. Jak państwo wiecie, jesteśmy organizacją ogólnopolską, dlatego możemy być partnerem nie tylko dla MSiT i jego wieloletnich programów, ale również dla innych udziałowców w sferze szeroko rozumianej kultury fizycznej. To, co państwo teraz widzicie to jest wielkość naszego działania w sporcie dla wszystkich. To są 3 mln uczestników, ponad 70 tys. imprez sportowych i prawie 1300 imprez turystycznych. To upowszechnianie, które realizujemy, to nie tylko podnoszenie sprawności fizycznej wszystkich mieszkańców obszarów wiejskich i małomiasteczkowych, ale również drugi element polegający na wyłowieniu tych młodych ludzi, którzy są najbardziej uzdolnieni sportowo i dobrze rokują w kontekście możliwości uzyskiwania w przyszłości dobrych wyników. To, że nam się to udaje

i poprzez proces szkolenia, który trwa w okresie bytności tych dzieci w szkołach podstawowych i ponad podstawowych, macie państwo na tym slajdzie. Pokazuje to udział naszych członków w systemie sportu dzieci i młodzieży, a w efekcie prowadzimy do tego, że mamy również medalistów olimpijskich i innych wybitnych zawodników, którzy nasz kraj reprezentowali, poczynając od Ireneusza Palińskiego – złoto w Rzymie w 1960 r. i kończąc na ostatniej olimpiadzie letniej i Wojciechu Michalskim z Klubu Sportowego Podlasie Białystok.

Wiodące dyscypliny w systemie sportu dzieci i młodzieży. Wiodące dyscypliny w systemie sportu dzieci i młodzieży, te, które cieszą się największą popularnością w środowisku wiejskim właśnie tutaj państwu prezentujemy. Dość powiedzieć, że w środowisku wiejskim, małomiasteczkowym, na 75 sportów objętych systemem sportu dzieci i młodzieży aż w 63 nasi przedstawiciele zdobywają punkty, co świadczy chyba najlepiej o tym, że polska wieś również w tym zakresie się zmienia.

Dla państwa informacji, jak to wygląda w ostatnim okresie, jeśli chodzi o medale zdobywane przez naszych zawodników, mamy w tej chwili już kwalifikacje olimpijskie zawodników, którzy są członkami klubów LZS w kilku dyscyplinach. Oczywiście ten proces kwalifikacji trwa i spodziewamy się tu jeszcze kilkunastu przynajmniej kwalifikacji zdobytych przez naszych członków.

Proszę państwa, w tej zmieniającej się rzeczywistości próbujemy znaleźć nowe trendy działania. Zorganizowaliśmy dwa kongresy sportu wiejskiego, które miały odpowiedzieć na kilka nurtujących nas zagadnień. Między innymi i takie, aby promować dobre przykłady, które są realizowane w naszych małych ojczyznach, a prowadzą na olimpijskie areny w odpowiedzi na pytanie jakiej bazy potrzebuje polska wieś, przede wszystkim żeby odpowiedzieć sobie na jedno podstawowe pytanie – mianowicie jak walczyć z wykluczeniem komunikacyjnym, które dotyczy dzieci i młodzieży zamieszkującej obszary wiejskie. Wśród naszych nowych działań jest podjęcie międzynarodowej współpracy z Deutsche Sportjugend w ramach polsko-niemieckiej współpracy młodzieży, gdzie od 1 stycznia br. zostaliśmy tzw. jednostką centralną, podpisując stosowną umowę. W ramach realizacji przez jednostkę centralną będziemy i już realizujemy możliwość wymiany międzynarodowej i zapewnienia finansowania oraz organizowania różnego rodzaju przedsięwzięć obejmujących m.in. ale nie tylko sport i sprzyjających nauce języków obcych i nie tylko.

Jednym z elementów, który jest bardzo istotny w naszej działalności jest to, że zostaliśmy operatorem rządowego programu „Klub" i tu w tej chwili państwo macie pierwszy slajd dotyczący 2024 r. Nie ma już pana ministra i pana dyrektora, ale chciałbym powiedzieć, że w stosunku do ubiegłego roku nauczeni doświadczeniem zdobytym w ramach obsługi tego programu w roku bieżącym generalnie o miesiąc przyśpieszyliśmy wszystkie procedury i praktycznie rzecz biorąc na najbliższy piątek jesteśmy w stanie ogłosić wynik postępowania związanego z naborem wniosków. Oczywiście, i niestety, pojawiły się błędy we wnioskach. Na tym slajdzie mają państwo te wnioski, które na dzisiaj, na godzinę 12.00 zostały pozytywnie zweryfikowane. W tej chwili trwa jeszcze weryfikacja dosłownie kilkudziesięciu złożonych wniosków, które wstępnie nie zostały zakwalifikowane do programu, jak widzicie państwo, na kwotę którą mamy, bez kosztów obsługi – prawie 90 mln zł – niemal 89 mln zł zostało rozdysponowane. Świadczy to o tym, że praktycznie rzecz biorąc każdy klub, który złożył i uzyskał merytorycznie dobrą ocenę najprawdopodobniej uzyska dofinansowanie.

Chciałbym tylko podkreślić, nawiązując do dyskusji, która się odbyła, że są 3 warunki brzegowe – 3 lata działalności klubu, aby mógł się ubiegać o wniosek i to jest bardzo dobre rozstrzygnięcie, bo nie powoduje mnożenia nam klubów tylko po to, żeby składać wnioski. Kwota 200 tys. zł środków publicznych w roku poprzedzającym i tutaj apel do pana ministra i ministerstwa, abyśmy przedyskutowali ten poziom, biorąc pod uwagę, że jest to kwota, która obowiązywała, pani przewodnicząca, jeszcze przed zmianami cenowymi, które miały miejsce w niedalekiej przeszłości. Warto by było nad podniesieniem tej kwoty popracować. Trzecim warunkiem brzegowym jest to, żeby zajęcia były prowadzone dla dzieci i młodzieży do lat 18. W związku z powyższym ewentualne uwzględnienie apelu pana posła Rutnickiego wymagałoby zmiany w całym tym założeniu.

Chcę też państwu powiedzieć, że ewentualne wprowadzenie komponentu rywalizującego odbyłoby się jak gdyby bezsankcyjnie, bo obecnie w bardzo prostym wniosku kluby już informują o ilości zdobytych punktów. Mamy 9 kryteriów oceny, z czego 7 kryteriów określa się poprzez algorytm, czyli osoby oceniające absolutnie nie mają wpływu na uzyskane punkty, bo one wynikają z tych informacji, które kluby przekazały we wniosku. Zatem wprowadzenie ewentualnie punktacji za komponent rywalizujący w jakiś znaczący sposób, czy nawet w żaden sposób, nie wpłynie na przedłużenie procedury oceny. Zostanie to wprowadzone w komponent.

Szanowni państwo, oczywiście te wszystkie sprawy, o których tu mówiliśmy osiągamy przy współpracy z MSiT, samorządami wszystkich szczebli. W tym momencie chcę powiedzieć, że dzięki programowi „Klub" udało nam się w ubiegłym roku wykonać około 35 audycji nadawanych w ramach TVP 3, które skutecznie promowały program „Klub", co widzimy poprzez liczbę złożonych wniosków, która z roku na rok przerasta. Dysponujemy tu filmikiem, który chcielibyśmy Komisji pozostawić, bo czasu jak widzę już nie ma. Współpracujemy z organizacjami skupiającymi samorządy informują o tym programie, albowiem jest to dosyć istotne wsparcie dla realizacji zadań tychże samorządów przez te kluby.

Szanowni państwo, wiele więcej moglibyśmy tutaj dopowiedzieć. Wszystko o nas jest na naszej stronie. Na zakończenie chcę podkreślić jedną rzecz – jesteśmy organizacją działającą w systemie non profit. Jesteśmy organizacją, która działa na terenie całego kraju, w związku z tym możemy być partnerem dla wielu przedsięwzięć, o których tu mówiłem wcześniej. Chcę też państwu powiedzieć, że chcemy, definiując naszą działalność na najbliższy okres, jeszcze w bieżącym roku doprowadzić do zwołania konferencji naukowej. To będzie jesienią br. Będzie połączona z wymianą dobrych praktyk, tak abyśmy mogli jeszcze lepiej i skuteczniej działać na rzecz upowszechniania sportu w środowisku, w którym działamy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów posłów ma jakieś pytania? Chciałabym tylko wyrazić mój niepokój, jeśli chodzi o podział tych środków na poszczególne województwa, dlatego, że niektóre województwa nie dysponują dwukrotnie niższą liczbą mieszkańców, a niestety środki otrzymują zdecydowanie mniejsze. Ewidentnie widzimy, że na pierwszy plan wybija się województwo podkarpackie i małopolskie. Zachodniopomorskie, pomorskie, kujawsko-pomorskie, moje województwo łódzkie ewidentnie otrzymują tych środków mniej niż 50%. Uważam, że środki powinny być równo dzielone na województwa. Jeżeli będą zostawały środki na województwie, bo kluby się nie zgłoszą bo jest mniejsza ilość klubów, ale na pewno w województwie śląskim, wydaje mi się, że tam przy tej dużej aglomeracji jest zdecydowanie więcej klubów sportowych. Jest dla mnie bardzo dziwne, że województwo podkarpackie i śląskie mają porównywalną liczbę klubów sportowych i dofinansowania dla nich. To jest taka moja uwaga. Dotyczy ona tak samo programu „Szkolny Klub Sportowy", gdzie również jest nierówność, jeśli chodzi o ilość zajęć w każdym województwie.

Wiceprezes KZ LZS Krzysztof Piasek:

Jeśli pani pozwoli, pani przewodnicząca, spróbuję to pani przynajmniej częściowo wyjaśnić. Dlatego mówiłem o warunkach brzegowych, bo tam jest pula środków publicznych na poziomie 200 tys. zł. To może być jeden próg, który uniemożliwia określonej liczbie klubów aplikowanie o te środki. To z jednej strony. Z drugiej strony mamy według GUS około 14 tys. klubów sportowych, 8 tys. klubów aplikuje. Wiemy według GUS też mniej więcej ile jest w poszczególnych województwach. Te województwa, które pani była uprzejma wymienić charakteryzują się tym, że mają bardzo dużą liczbę klubów piłkarskich. Chcę państwu powiedzieć, że na ogólną liczbę 7914 klubów, które aplikują, 3280 to kluby mające sekcje piłki nożnej. To i tak jest lepiej z naszego punktu widzenia, niż było w latach poprzednich, gdzie ten udział procentowy klubów piłkarskich dochodził prawie do 50%. Piłka siatkowa ma 578 – jest na drugim miejscu, co pewnie panią przewodniczącą interesuje, lekka atletyka ma 391 i jest na trzecim. Gdy zsumujemy wszystkie sporty walki ze względu na ich rodzaj, to około 1300 wniosków mamy ze sportów walki. Odpowiedź na pani wątpliwości

jest właśnie tego rodzaju – spróbujmy podnieść w warunkach brzegowych tę kwotę i zobaczymy czy to pójdzie w kierunku wyrównania szans.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ja bym też tę kwotę podzieliła na maksymalną kwotę dofinansowania dla klubów piłki nożnej, żeby inne kluby też mogły z tych środków skorzystać. Poproszę o przesłanie do nas do sekretariatu tej prezentacji, bo jej nie otrzymaliśmy oraz informacji uzupełniających, bo powiedział pan, że posiadacie informacje ile klubów jest w poszczególnym województwie. To z pewnością pomoże nam porównać te dane, które państwo nam w tej chwili przedstawili.

Wiceprezes KZ LZS Krzysztof Piasek:

Tak, ale żebyśmy mieli też pełną jasność sprawy, my nie dzielimy pieniędzy, my je po prostu przyznajemy w oparciu o złożony wniosek…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ale być może nadal są kluby do których informacja może nie dociera, jeżeli 500 klubów z jakiegoś terenu województwa nie aplikowało. Być może należy to zbadać, czy to kluby powyżej 200 tys. zł, czy być może z jakichś powodów nie składają.

W związku z brakiem pytań stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji. Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Protokół posiedzenia Komisji z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu jest do wglądu w sekretariacie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim za udział.